Nr. 51. We Lwowie, Niedziela dnia 2. Marca 1879. Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie / miesięcznie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
Francji [illegible]
Belgii i Szwajcarji [illegible]
Włoch, Turcji i księstw Naddunaj. [illegible]
Serbii [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 39.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc marzec:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 1. marca.

(Znowu sprawa Arab-Tabii. — Nadzieje Moskwy. — Nowe kombinacje mocarstwowe. — Sprawy delegacyjne. — Z węgierskiej Izby posłów. — Przyszłe wybory do przedlitawskiej Izby posłów. — Bratanie się Kroatów z Bułgarami.)

Rumuni, opuszczając Arab-Tabię, wypowiedzieli w nocie do mocarstw nadzieję, że fortu tego nie zajmą Moskale dopóty, dopóki konferencja ambasadorów stambulskich nie rozstrzygnie, do kogo on ma właściwie należeć. Tymczasem nazajutrz po wyjściu wojsk rumuńskich wkroczyli Moskale do Arab-Tabii i jak donosi dzisiejszy telegram petersburski, rozpoczęli burzenie fortyfikacyj Arab-tabijskich. W tym postępku Moskali dwie rzeczy odróżnić należy. Jedną, samo wkroczenie do Arab-Tabii, świadczące, że Moskwa w sporze z Rumunią zdołała pozyskać mocarstwa, a przedewszystkiem Austrję, najbardziej w tej sprawie zainteresowaną ze względu na żeglugę na Dunaju. Inaczej bowiem nie byłaby się odważyła zająć Arab-Tabii przed decyzją konferencji stambulskiej. Drugą, fakt burzenia fortyfikacyj Arab-tabijskich, dający do myślenia, że Moskwa z jednej strony przewiduje, iż Arab-Tabia ostatecznie przyznaną zostanie Rumunii, z drugiej zaś, że nie myśli wcale burzyć fortyfikacyj Sylistrji.

Wiadomo bowiem, że traktat berliński, chcąc dać rękojmię wolnej żeglugi na Dunaju, postanawia zburzenie wszystkich twierdz naddunajskich, a więc i Sylistrji i wyszczególnia jej forty, dominujące nad Dunajem. Tymczasem dotąd Moskale ani myśleli o burzeniu tych twierdz i jedynie dopiero w ostatnich dniach przystąpili do ruinacji Widdynia. Teraz zaś zająwszy Arab-Tabię na gwałt przystąpili do zniesienia jej murów i wałów fortecznych, podczas gdy w Sylistrji zostawiają wszystko po staremu. Jakiż ztąd wniosek? Ten jedynie, że ponieważ Arab-Tabia ma należeć do Rumunów, a ponieważ ona dominuje nad Sylistrją, więc jej fortyfikacje Moskwa znosi, aby Sylistrja, której fortyfikacje Moskwa ma nadzieję ocalić, zachowała całe swe militarne znaczenie.

Jasną bowiem jest rzeczą, że gdyby fortyfikacje Arab-Tabii nie były zburzone, a konferencja przyznała ją Rumunii, natenczas Rumuni nie daliby zburzyć Sylistrji. I wtedy Moskwa byłaby w tej niemiłej pozycji, że albo musiałaby zburzyć Sylistrję, aby nie dopuścić Rumunów do panowania nad nią z Arab-Tabii; albo też chcąc zachować fortyfikacje Sylistrji musiałaby zgodzić się na to, że nad niemi dominowałby niezburzony fort rumuński. Do uzupełnienia sprawy dodać jeszcze musimy, że ze wszystkich twierdz naddunajskich Sylistrja dla Moskwy jest najważniejszą, bo leży w tym punkcie, w którym Moskwa w danym razie otworzyć sobie może bezpośrednią lądową komunikację ze swą bułgarską gubernią.

Pytanie teraz, na czemże Moskwa opiera swoje nadzieje, że jej się uda w sprawie Sylistrji i w wielu innych sprawach obejść traktat berliński? Bo przecież musi mieć jakieś nadzieje, inaczej — gdyby ich zgoła nie miała — przybrałaby w całej pełni baranią minkę, choćby już dlatego, żeby snadniej zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Owoż w tej mierze. fakt ten, że Austrja popiera Moskwę i pragnie potajemnie, aby ona dała inicjatywę do złamania traktatu berlińskiego, jeszcze sam przez się nie wystarcza. Koalicja trójcesarska nie jest w mocy stawić oppozycji Europie, jak tego dowiódł kongres berliński, który przecież nie byłby przyszedł do skutku, gdyby te trzy dwory czuły się na siłach, pomimo woli Europy wprowadzić w życie umowę reichstadzką. Musiały więc one pozyskać kogoś, albo też rozbić ewentualny sojusz Francji z Anglią. W tej mierze obiega dzisiaj w prasie europejskiej kilka hipotez. Jedni utrzymują, że w skutek sprawy egipskiej między Francją a Anglią oziębiły się stosunki, i dodają, że Bismark nad jeszcze większem ich oziębieniem gorliwie obecnie pracuje. Drudzy twierdzą, że koalicja trójcesarska pozyskała Anglię, i że zagrożony w swym bycie gabinet Beaconsfielda tylu czynnikami naraz, jak wojną z Afganistami, wojną z Zulusami, zatargiem z Egiptem, ewentualną wojną z Moskwą, kłopotami o Turcję i nędzą we własnym kraju, chętnie się zgodził poczynić pewne ustępstwa Moskwie, aby tym sposobem skończyć rzecz z Afganistanem, ułatwić sobie sprawę z Turcją i przez to zwiększoną siłą bronić Egiptu.

Wreszcie niektórzy przypuszczają, że równolegle z rokowaniami z Anglią prowadzi Moskwa rokowania z Francją, aby zapobiedz ewewentualnemu sformowaniu się dwucesarskiego związku (Niemiec i Austrji), w którym to razie Francja pociągnęłaby za sobą Włochy a Moskwa cały legion księstw słowiańskich, osadzonych na posterunkach dokoła granic Austrji.

Żadnej z tych kombinacyj rozbierać nie będziemy. Zaznaczamy je wszakże, aby scharakteryzować dzisiejszą sytuację, nieskończenie ciekawą z tego właśnie względu, że na jej tle mogą powstawać takie kombinacje przeróżne. W jakiemżeż więc rozprzężeniu jest ta Europa, jeżeli mocarstwa tak bezwzględnie mogą się łączyć ze sobą, w ten lub w ów sposób, bacząc w tem międzynarodowym *chassé-croisé* na to tylko, ile które z nich w danym razie bagnetów wystawić może. O jakichś politycznych ideach lub o tak zwanych „posłannictwach dziejowych“ nie ma już wcale mowy. Są to średniowieczne zabytki. Dzisiaj siła — to grunt.

Pierwsze posiedzenie delegacji przedlitawskiej z d. 27. bm. było krótkie. Na 60 delegatów zjawiło się tylko 38; hr. Andrassy wniósł trzy przedłożenia okkupacyjne, wymieniwszy tylko ich nagłówki, poczem wybrano czterech sekretarzy i czterech członków dla uzupełnienia komisji budżetowej, i posiedzenie zamknięto. W prywatnej rozmowie hr. Andrassy oświadczył jednemu z delegatów, że przekonany jest, iż Moskale ustąpią w maju z Bułgarji i pokój się utrzyma.

Tuż potem zebrała się komisja budżetowa. Ponieważ p. Herbst złożył mandat do delegacyj, wybierano więc przewodniczącego komisji i wybór padł jednomyślnie na dotychczasowego zastępcę, ks. Czartoryskiego; zastępcą wybrany p. Gross. Gdy otwarto dyskusję, p. Gross wniósł, aby nie wybierać sprawozdawców, gdyż delegacja węgierska a więc i przedlitawska nie może załatwiać przedłożeń okkupacyjnych, dopóki sejm węgierski nie wypowie zdania swego o traktacie berlińskim. Wszakże nawet Sturm i Dumba temu się sprzeciwili, i wybrano na sprawozdawców Sturma i Russa. W komisji obecnie zwolennicy i przeciwnicy okkupacji równą mają liczbę członków — ale ponieważ w razie równości głosów przy głosowaniu przewodniczący swoim głosem rozstrzyga, a ks. Czartoryski do zwolenników okkupacji należy, więc też ci mają przewagę.

Taksamo krótko odbyło się posiedzenie delegacji węgierskiej.

We wspomnianych trzech przedłożeniach okkupacyjnych nie ma ani słówka o wydatkach na administrację Bośnii i Hercegowiny — a przecież powietrzem administracji się nie opędza.

Przedłożenie pierwsze żąda na rok zeszły — do uchwalonego już kredytu 60 mil. złr. — jeszcze 41,720.000 i 5 milionów; gdyż w czasie od początku okkupacji do końca października wydano ponad owe 60 mil. jeszcze 21,720.000 złr.; na listopad i grudzień zaś żądano kredytu dodatkowego tylko 20 mil. złr., ale wylewy wód i t. p. spowodowały dalszy jeszcze wydatek 5 mil. złr.

Przedłożenie 2. dotyczy kosztów okkupacji na r. b.; i żąda teraz sumy ogólnej 35,444.000 złr., t j. o półtora miliona więcej niż pierwotne przedłożenie, a to znowu z powodu wylewów i podrożenia żywności, ubikacyj i t. p. (Na wydatki tegoroczne już poprzód uchwaliły delegacje tymczasową kwotę 20 mil. złr.)

Przedłożenie 3. żąda 95.560 złr. kredytu dodatkowego na r. b. ze względu na nadzwyczajne wydatki dyplomatyczne.

Do Pesztu wyjechali za cesarzem przedlitawscy ministrowie Stremayer, Taaffe i de Pretis na narady co do administracji Bośnii.

Wczoraj podaliśmy półurzędowy pogląd na sprawę administracji Bośnii — z którym zapewne też Andrassy wystąpi. Na co ostatecznie jednak zgodzi się Andrassy, zapewne wyczytać możemy z ostatniego numeru *Pester Lloyda*. Powiada on: „Strona pieniężna sprawy okkupacyjnej jest już rzeczą mniejszej wagi — daleko donioślejszą staje się strona administracyjna. Podzielamy zupełnie zdanie oppozycji centralistycznej, że bez żadnego wcale wątpienia ani rządowi wspólnemu, ani delegacjom żadna a żadna nie przysłuża kompetencja do wydawania ustaw administracyjnych i do administrowania krajów. Dotąd miano choć jakie takie pozory podciągania administracji pod rubrykę wydatków czysto wojskowych — lecz gdyby dzisiaj delegacje sankcjonowały zarządzenia administracyjne, choćby tylko prowizoryczne. ale wykraczające poza obręb czysto wojskowych celów okkupacji, to targnęłyby się na prawodawczą kompetencję parlamentów. Nawet prowizoryczna organizacja ziem okkupowanych potrzebuje przyzwolenia obu parlamentów; sejm węgierski i Rada państwa mogą swoim rządom parlamentarnym dać upoważnienie, aby sprawy administracyjne Bośnii na pewien **ściśle ograniczony a całkiem krótki czas** przelały na rząd wspólny; i dopiero na podstawie takiego upoważnienia mogą delegacje oprzeć swe dalsze postępowanie, — bez niego jednak nawet prowizorycznie nic od siebie zarządzać nie mogą.“

Artykuł ten jest dowodem, że we Węgrzech zwłaszcza obawiają się dalszych okkupacyj, i dlatego obstawać będą przy wyłącznej parlamentów kompetencji do administrowania krajów okkupowanych, Andrassy zaś nie mogąc pokonać tego zapatrywania, zgodzi się faktycznie na plan, w *Pester Lloydzie* zapowiedziany. który prawo parlamentów ubezpiecza, ale też otwiera fundusze jawne na potrzeby administracyjne. W swoim czasie Andrassy stworzy dalszym rozbiorem Turcji fakt dokonany, itd. powtórzy się historja obecna.

We czwartek skończyła się w węgierskiej Izbie posłów ogólna rozprawa budżetowa. Główną uwagę zwracała na siebie mowa p. Żiwkowicza, delegata kroackiego na sejm węgierski i pierwszego po banie urzędnika Kroacji. Bronił on Kroatów od zarzutu, jakoby tylko dla głosowania za rządem na sejm przybywali. „Kroaci popierają rząd dlatego, iż jego polityka jest jedyną możliwą. Program skrajnej lewicy jest niemożliwy do wykonania, a liga oppozycyjna jeżeli chce zasiąść w fotelach ministerjalnych, to musi uznać okkupację Bośnii. Europa sankcjonowała tę politykę. Kroaci nie dążą do żadnych celów partykularnych, a wcale nie myślą o tem, co Deak zwał mrzonkami południowo-słowiańskiemi.“

We czwartek spodziewano się większości 40 do 45 głosów za rządem — tj. o 7 do 2 głosów mniej. niż wynosi liczba głosów kroackich wraz z głosami ministrów i sekretarzów stanu! Otóż jak nam donosi telegram (ob. pon.). rząd wczoraj przy głosowaniu tylko 33 głosami zwyciężył. Oppozycja podejmie dalszą walkę dopiero przy sprawie „approprjacji“ budżetu, tj. czy uchwalony już budżet ma być obecnemu gabinetowi uchwalony.

Jak *Fremdenblatt* zapowiada, wybory do Izby posłów odbędą się w Czechach między 5. a 15. września, a więc zapewne w tymże czasie także w reszcie Przedlitawii, a nowa Izba nie zbierze się przed październikiem.

Otwarcie zgromadzenia notablów bułgarskich obchodzono w Zagrzebiu publiczną ucztą, na której Kroaci bratali się z Bułgarami w duchu, dla Serbów nieprzyjaźnym.

Handlowe składy zbożowe we Lwowie.

Otrzymujemy w tym przedmiocie następujące pismo:

„Szanowna redakcjo! Przeprowadzone w tych dniach na na zgromadzeniu delegatów Towarzystwa gospodarskiego rozprawy nad kwestją założenia we Lwowie magazynów handlowych dla produktów rolniczych, ośmielają mnie do wypowiedzenia przekonania, iż ani Towarzystwo gospodarcze, ani gmina miasta Lwowa, ani Towarzystwa kolejowe, ani nawet poświęcona na tej sprawie specjalnie Spółka handlowa rolników, zawiązana w roku zeszłym we Lwowie z inicjatywy dyrektorów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wobec panujących u nas stosunków pieniężnych nie wprowadzą w życie takich magazynów, które zdołałyby wywrzeć istotnie znaczący wpływ na galicyjski handel zbożowy. Do tego jak mniemam, potrzebnem jest nieodzownie łączne **współdziałanie wszystkich wymienionych powyżej czynników razem.**

„W tym duchu wystosowałem w r. zeszłym memorjał do dyrekcji „Domu komisowego rolników we Lwowie“ i sądzę, iż teraz nadarza się szczególniej sposobna ku temu pora, ażeby otworzyć nad objawionem tu zdaniem publiczną dyskusję — nito dalszy ciąg rozpraw nad kwestją urządzania we Lwowie handlowych magazynów zbożowych, na ostatniem zebraniu Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego rozpoczętych.

„Z tego powodu mam zaszczyt upraszać niniejszem szanowną redakcję, o łaskawe umieszczenie mojego podania. Oto jego osnowa:

„Szanowna dyrekcjo! W łonie komitetu tutejszego Towarzystwa gospodarczego podniesioną została w roku 1874 myśl urządzenia handlowych składów zbożowych we Lwowie, i tak w kołach producentów jak niemniej także w całej opinii publicznej znalazł ten projekt jaknajżyczliwsze przyjęcie.

Uznano bowiem najpierw, iż utworzenie magazynów handlowych we Lwowie przyniosłoby nieobliczone korzyści rolnictwu krajowemu, zatrzymując w kraju znaczne zyski komisjonerskie i specjalnych firm w Wrocławiu, Dreznie, Berlinie i t. d., zajmujących się handlem zbożem galicyjskiem, tudzież że ułatwiłyby racjonalnie urządzone składy producentom wyczekiwanie z płodami swoimi pomyślnych konjuktur handlowych.

Uznano, że galicyjskie koleje żelazne, gdyby w ich punkcie środkowym, jakim jest Lwów, wytworzone zostało wielkie międzynarodowe targowisko płodami surowymi, nie potrzebowałyby już zwabiać transportów wołyńskich i podolskich – tak znacznemi ofiarami taryfowemi jak to obecnie ma miejsce.

Uznano wreszcie, iż najwięcej korzyści z instytucji składów handlowych we Lwowie odniósłby Lwów sam, gdyż miasto zaroiłoby się obywatelami i handlarzami: przy składach powstałyby wielkie firmy kupieckie; we Lwowie byłyby w obrocie olbrzymie sumy pieniężne, które dziś gubią się dla stolicy naszego kraju pomiędzy Brodami, Podwołoczyskami, Suczawą — a Wrocławiem, Dreznem, Berlinem i t. d.

Z tych przeto powodów we wszystkich kołach kompetentnych zaliczono sprawę urządzenia handlowych składów zbożowych we Lwowie do kwestyj ekonomicznych, dla miasta Lwowa i dla interesów rolnictwa krajowego, pierwszorzędnej wagi.

O ile mi jednak wiadomo, usiłowania wprowadzenia w czyn tego projektu nie przekroczyły dotychczas granic dość luźnie prowadzonych układów przedwstępnych. Ponieważ zaś „Dom komisowy rolników we Lwowie“ uważam za instytucję, po której w pierwszym rzędzie spodziewać się należy sprężystej inicjatywy we wszystkich sprawach, tyczących się rozwoju handlu zbożowego w naszym kraju, dlatego ośmielam się przedłożyć niniejszem szanownej dyrekcji plan zorganizowania magazynów handlowych (entrepots) we Lwowie pod zawiadowstwem „Domu komisowego rolników“ i jeżeli szanowna dyrekcja wyłuszczone tu myśli uznać raczy za godne dyskusji, to poczytywałbym sobie za zaszczyt prawdziwy, gdybym został wezwany do dokładniejszego ich uzasadnienia.

Oto osnowa mojego wniosku:

Spółka domu komisowego rolników we Lwowie — stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, podejmuje się urządzić handlowe magazyny zbożowe, we Lwowie pod następującemi warunkami:

1. Miasto Lwów wyrobi na swoje imię koncesję rządową do założenia magazynów.

2. Gmina miasta Lwowa zapewni w drodze właściwej dla instytucji magazynów handlowych dostateczny kredyt w „Austro-węgierskim Banku“ (w Banku narodowym) w ten sposób, że gdy statut bankowy nie zezwala na eskont listów składowych (warrants), to aby wolno było przedsiębiorstwu, zawiadującemu magazynami, do pewnej, stale limitowanej sumy korzystać ze zwyczajnego kredytu wekslowego w Austro-węgierskim Banku.

8. Gmina miasta Lwowa przeprowadzi rokowania z Towarzystwami kolejowemi w tym celu, ażeby wyjednać dla składów następujące ułatwienia:

a) Koleje żelazne: Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska i arcyksięcia Albrechta ułożywszy się pomiędzy sobą co do podziału kosztów, zobowiązują się przyprowadzić do skutku bezpośrednie połączenie szynami dworca ze składami;

b) frachty adresowane: Lwów, składy (Lemberg, Lagerhaus), pod względem taryfy mają być tak traktowane, jak każda inna posyłka do Lwowa, t. j. za dowiezienie towaru przez dworzec do składów i ze składów niema być doliczaną osobna należytość;

c) przychodzące do składów lwowskich zboże, przeznaczone do dalszych stacyj niż Lwów, w skutek zatrzymania w składach nie utraci prawa do taryf bezpośrednich, specjalnie dla niektórych związków kolejowych umówionych, t. j. że zatrzymujące się w lwowskich składach zboże pod względem taryfy ma być tak traktowane, jak gdyby bez przerwy z miejsca pierwotnego nadania do zagranicznych związkowych transportowane było;

d) koleje żelazne przywożą towar do składów i odwożą go ztamtąd, zaś wyładowanie i ładowanie należy do utrzymującego skład przedsiębiorstwa;

e) organa kolejowe będą jednak pobierały od nadawców przy przyjmowaniu przesyłek. mających zatrzymać się w lwowskich składach, należytości za wyładowanie i ładowanie w składach, tudzież gdy tego partja zażąda, za czy-

---

3)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdy projekt podróży już był postanowiony, sędzina do siostry o nim napisała. W kilka dni potem przyjechała pani Drwęcka.

Adrjan przeczuwając, że z nią Lenia przybędzie, wybiegł na ganek, i z podziwieniem przekonał się, że ciocia była sama.

Pod pozorem zdrowia Lenia przyjechać nie chciała. Więcej to obeszło Adrjana, niż się spodziewać było można; chmurny, przemówiwszy zaledwie słów kilka, poszedł zamknąć się w swoim pokoju i nie pokazał się już więcej.

Dwie siostry przyjaciółki, cicho szepcząc z sobą kilka godzin, spłakały się mocno, i późnym wieczorem dopiero pani Drwęcka powróciła do domu.

Zaraz po jej wyjeździe Adrjan wyszedł ze swej kryjówki do matki, posępny, milczący, skarżąc się na ból głowy.

W rozmowie przerywanej napomknął, że należało z pożegnaniem pojechać do ciotki. Jak zawsze, wola geniuszu była dla matki rozkazem. O Leni nie wspominał wcale; można było go jednak posądzić, że nie chcąc sam kochać, nie mógł pozwolić na to, aby go kochać przestano.

Trzeciego dnia przypomniał odwiedziny ciotki, matka zawsze była gotowa, i mimo dnia słotnego ruszyli natychmiast. Przez całą drogę Adrjan siedział zadumany, dwa tylko czy trzy razy chwyciwszy ołówek, który zawsze nosił przy sobie, aby coś zapisać. Tworzył bowiem tak ciągle, i niekiedy wśród najprozaiczniejszych warunków, miewał chwile natchnienia, przychodzącego i znikającego jak błyskawica.

Gdy przybyli do Zalesia i weszli do dworu, Leni nie było w pokoju, nierychło się nawet ukazała, co widocznie kuzynkowi humor popsuło. Na zapytanie o nią, odpowiedziała ciotka, że wkrótce zapewne nadejdzie.

Jakoż za chwilę, biedne dziewczę, które potrzebowało zebrać siły, obudzić w sobie męztwo, ochłonąć ze wzruszenia — weszło z twarzą spokojną, prawie wesołą, niezmieszane wcale, i przywitało Adrjana z dawną poufałością, jakby mu nic do wyrzucenia nie miało.

W tej chwili ona była wyższą panowaniem nad sobą niż geniusz, który zdradził wzruszenie wielkie, chociaż natychmiast się go zawstydził i poskromił je.

Dzień po deszczu nad wieczór zrobił się bardzo piękny. Słońce w tysiącach kropel zwieszonych na drzew liściach, na trawach i kwiatach, świeciło brylantami. Coś młodzieńczo wesołego było w naturze odżywionej rosą niebieską. Wyszli na ganek otwarty świeżem oddychać powietrzem.

Lenia uśmiechała się zmuszając się okazać obojętną.

— A zatem, — mówiła do niego — postanowiono to, uciekacie od nas, osierocacie nas? Na długo?

— Któż wiedzieć może? — odparł Adrjan melancholicznie, jak gdyby despotyzmowi konieczności jakiejś musiał ulegać. Podróż tę postanowiliśmy nagle, nie miałem do niej z początku ochoty. Teraz wyobraźnia puściła sobie cugle, już nie wiem gdzie się oprę... Włochy! Włoch mi za mało, pragnę widzieć Wschód — kolebkę, a Wschód to cały świat, ogromny w gruzach lat tysiąców. Prawdziwie matka moja to anioł, który zawsze sercem przeczuwa czego mi potrzeba. Ona pierwsza to zrozumiała, że nie godzi mi się zamykać tak, rdzewieć, zjadając się myślami własnemi...

Jedziemy więc.

Lenia słuchała na pozór obojętnie.

— To całe lata potrwać może? — dodała z rezygnacją chłodną.

— Lata! Nie wiem! — rzekł zajęty już sobą poeta. — Być może. Szwajcarja naprzód! W Szwajcarji góry i jeziora poezję z siebie wyziewają, powietrze jest jej pełne, łąki nią wonieją. Potem Włochy! całe wieki wspomnień, gruzów, kości umarłych, żywszych dziś jeszcze niż ci, co je depczą. Naostatek Wschód, Jeruzalem, Niniwa, Babilon, Palmira... nie zliczę!

Potarł czoło, patrząc w niebieskie oczy Leni. Ona nie mówiła nic — ciągnął dalej:

— Podróż ta była tajemną potrzebą duszy mojej, o której nigdy nie mówiłem. choć chorowałem na nią, nie zdając sobie sprawy z gryzącej serce tęsknoty.

— Któż wie? — odezwało się dziewczę — na ruinach Palmiry przyjść może potem tęsknota do spokojnej wsi naszej?

Adrjan spojrzał w dal zadumany.

— A! i to być może — odparł ciszej — bo tęsknota jest nieuleczoną chorobą ludzkości, która zawsze pragnąć musi i mieć coś przed sobą niedoścignionego. Spokój — to śmierć.

— Możnaby z tego wnieść — szepnęła Lenia — że i szczęście — to śmierć!

Zamilkli oboje, dziewczę stojąc przy wazonie mirtu, obrywało bezmyślnie gorzkie listki jego, i gryzło je białemi ząbkami.

— Tak — dodał zamyślony Adrjan — pewnie tęsknić będę do domu gdy go porzucę, ale nie prędzej aż się nasycę i przesycę temi widokami majestatycznemi Oceanu, gór, przepaści, pustyń, których dusza łaknie głodna...

Wszystko to znam ze sławy i słowa, widziałem już oczyma duszy, znam z obrazów, z opisów, intuicją ducha mojego; więc co za rozkosz porównywać widziadła z rzeczywistością, mierzyć siły wyobraźni z potęgą natury!...

Lenia słuchała pilno, rączki jej nieznacznie drżały, choć twarz ciągle się niby uśmiechała.

— Wy mi nie zazdrościcie tej podróży? odezwał się Adrjan.

— Ja? A! nie! odparła oczy spuszczając. Różne są potrzeby i usposobienia ludzi. Orły latają wysoko, wróble siedzą na gniazdkach pod strychem. Ja się czuję wróblem i — dobrze mi pod moją strzechą!

Adrjan spojrzał na nią z rodzajem politowania.

— Zresztą, dodało prędko dziewczę — da Bóg doczekać waszego powrotu — bo jużciż kiedyś powrócić musicie? — wiem pewnie, iż tak żywo odmalujecie nam co tam będziecie widzieli, iż ja potrafię słuchając was, wyobrazić sobie, żem tam była.

Adrjanowi może to pochlebiło, wzrok jego zamglił się jakoś.

— Jednakże — odezwał się czulej — mimo całej ochoty do podróży, nigdym sobie nie wyobrażać, aby rozstanie z naszym cichym kątkiem tyle mnie kosztować miało.

Oczy Leni jaśniejsze się stały.

— Doprawdy? spytała żywo. To ledwie do wiary — bo wy, kuzynie, żyjecie tu czy tam, tak w sobie samym, iż dla was otaczający świat prawie być musi obojętnym.

— Wcale nie — zaprotestował również się ożywiając poeta. Są nieszczęśliwe charaktery, natury, temperamenta, nazwiejcie to jak chcecie — a moja do nich należy, — które potędze jakiejś wyższej w nich zamkniętej mimowoli posłuszne być muszą. Co pomoże więźniowi zakutemu w kajdany, że się w nich naprózno szarpać będzie.

Ja tym więźniem jestem.

W krótkim przestanku milczenia, Lenia się namyślać zdawała.

— Są złote kajdany. z których się nie rozkuwa — rzekła; żelazne, kto chce, kto ma silną wolę potargać może.

Adrjan patrzał w ogród długo, próżno Lenia na odpowiedź czekała, zwróciła rozmowę.

— O! dla was, kuzynku, podróż ta będzie poematem, to pewna, ale dla biednej cioci Klary, która tak wieś lubi, spokoju potrzebuje, a was kocha!...

Zarumienił się Adrjan, czując się obwinionym.

— Matka moja sama pierwsza życzyła tej podróży, odparł sucho i opryskliwie. Ofiarowała się, żądała jechać ze mną, mogłem przecie wybrać się bez niej, nie jestem dzieckiem. Mama także ciekawa, i dla niej wiem pewnie, podróż ta będzie przyjemnością nie ofiarą. Ja ofiar nie żądam i nie przyjmuję od nikogo.

Uczuwszy wymówkę w poruszonym głosie, Lenia nie odpowiedziała nic na nią.

— I kiedyż w tę podróż? spytała z prostotą.

— Bardzo wkrótce — odparł Adrjan ochłonąwszy prędko — przybyliśmy z pożegnaniem. Proszę mocno kochanej kuzynki, aby o biednym wygnańcu nie zapomniała.

— A! rozśmiała się smutnie Lenia, oddając mu ukłon — to bardzo grzecznie! Ale wygnaniec nie jest biedny, wygnanie dobrowolne, los jego nie obudza litości. My to możemy prosić, aby wśród wspaniałych krajobrazów Włoch i Wschodu nie zapominano o nas — dla kontrastu!

Adrjan nie wiedzieć dla czego, chciał ją w rękę pocałować, i ujął ją już, gdy Lenia rumieniąc się wyrwała mu ją spiesznie.

Wołano ich właśnie z salonu na herbatę, i ona pierwsza zwróciła się śpiesząc do stolika. Poeta ścigając ją wzrokiem, powlókł się zwolna, nie rad z siebie, z twarzą smutną. Matka, która w niej czytać była nawykła, w duchu o zły humor obwiniła siostrzenicę.

W salonie, co mu się niekiedy trafiało, Adrjan zapragnął być na swój sposób, fantastycznie, po byronowsku wesołym, dowcipnym, złośliwym. Dnia tego jakoś mu się to nie udawało.

Drwęcka, która nie miała dla niego tak nadzwyczajnego uwielbienia jak matka, a nawet żalu trochę — kilka razy ruszyła niecierpliwie ramionami.

(C. d. n.)

szczenie i sortowanie nadanego zboża — za zwykłą bankową prowizją.

4. Gmina miasta Lwowa na własny rachunek zakupi grunt potrzebny na urządzenie składów, i wybuduje takowe — co jednak nie wyklucza tej ewentualności, że na tak długo, dokąd składy nie będą mogły być umieszczone w własnym gmachu, wynajmowane będą na ten cel odpowiednie lokalności w magazynach towarowych kolei Karola Ludwika.

5. Spółka domu komisowego rolników weźmie od gminy miasta Lwowa składy w dzierżawę za umówionym czynszem rocznym wraz z wszystkimi przywilejami i prawami przyznanymi tej instytucji na lat 30.

6. Adaptacja wewnętrzna składów należyć ma do Spółki komisowej.

7. Zobowiązania Spółki w obec gminy miasta Lwowa mają być zabezpieczone odpowiednią kaucją, albo też w miejsce kaucji pewnym rygorem konwencjonalnym, obwarowanym solidarną poręką członków Spółki.

Lwów d. 5. września 1878.

Teofil Merunowicz.

Zamach na Krapotkina.

O zamachu, dokonanym na życie ks. Krapotkina, donoszą z Charkowa do jednej z gazet petersburgskich pomiędzy innemi, co następuje: „Czytelnicy nie zapomnieli niezawodnie, cośmy pisali w roku zeszłym o napadzie pod Charkowem na konwój żandarmów kilku przebranych zbrodniarzy, zamierzających odbić jednego politycznego przestępcę, skazanego do katorżnych robót. Przytrzymano wówczas jednego z tych zbrodniarzy, niejakiego Fomina. Potem nastąpił cały szereg usiłowań towarzyszy w celu wyswobodzenia go z więzienia, których skutku nie uwieńczył pomyślny rezultat. Wczoraj rano, to jest w dniu ogłoszenia zamachu, ogłoszoną została Fominowi decyzja, mocą której oddano go pod sąd wojenny. Wieczorem ks. Krapotkin udał się na bal, z którego o 11. godzinie się oddalił. Książę po świeżo przebytej chorobie i ponieważ był nieco spocony, chwilkę zatrzymał się w przedpokoju, gdzie wszczął rozmowę z rodziną Chlebnikowa. Następnie siadł do karety, i wedle zwyczaju, zasiadł w niej po prawej stronie, odsłoniwszy z lewej strony okno powozu. Morderca widocznie czekał na księcia. Zaledwie tylko powóz odjechał do Wozniesienskiego skweru, dał się słyszeć wystrzał, i książę poczuł się raniony. Za powozem księcia jechał drugi powóz Suchowcewa, lecz wystrzału nie słyszał, tylko kuczer widział przebiegającego przez ulicę niewielkiego człowieka. Wedle zeznania kuczera, książę po wystrzale zawołał: jestem zabity. Z powozu wynieśli księcia całego oblanego krwią. Wystrzał dany był z góry na dół. I istotnie w miejscu, z którego dany był wystrzał, znajdowała się kupa błota i śmieci zmieszanych, a w stronie skąd strzał wyszedł tej to kupy śmieci strzelił zbrodniarz, a strzelając, wiedział widocznie o zwyczaju księcia siadania po prawej stronie powozu, bo z lewej strzelał. Wystrzał dany był z rewolweru wielkiego kalibru systemu Smith i Wesson. Rozmiar kuli wynosi 12 milimetrów. Wystrzał dany tak celnie, że kula przeszła oknem, przeszyła futrzany płaszcz księcia, dolny surdut, i wnikła pod trzecie żebro — kuli wyjąć nie można. Po mieście chodzi wieść, że zamach ten jest skutkiem osobistej zemsty z powodu jakiejś miłosnej sprawy. Wieść ta jest wymysłem, bo pewną jest rzeczą, jak się wyżej powiedzieliśmy, że zamach ten jest politycznego charakteru."

Krapotkin już umarł.

Teatr.

We czwartek z. m. powitaliśmy najlepszą kreację Mozarta: „Don Juana". Opera ta przeżywszy prawie wszystkie swe rówieśnice nic nie straciła i tak teraz jak przed stu prawie laty publiczność z równym ją słucha zachwytem. O wartości tego arcydzieła zbyteczne byłoby się rozpisywać, przejdziemy więc od razu do oceniania śpiewu i gry naszych artystów. Tylko na najpierwszych scenach „Don Juan" może być wykonany bez zarzutu, wymaga bowiem pierwszorzędnych śpiewaczek dramatycznych posiadających przytem koloraturę. Lecz czyż dlatego nie mamy już poznać arcydzieła Mozarta, iż nie wszystkie partje mogą być równie dobrze obsadzone? Publiczność nasza nie była tak wymagającą i była bardzo zadowoloną. Jeżeli nie wszyscy odpowiedzieli swemu zadaniu, p. Carracciolo kazała nam zapomnieć o wszelkich brakach i usterkach. P. C. w partji Zerliny prawdziwy odniosła tryumf. Podziwialiśmy jak artystka z tak wielkim i miłym głosem potrafiła tak delikatnie wycieniować i z takim wdziękiem i lekkością zaśpiewać sławny duet: „La ci darem la mano. Równie dobrze wypadły arje solowe. Donną Anną była p. Bosi. Tylko taka artystka jak p. Bosi mogła pokonać nagromadzone w tej partji trudności. Duet w pierwszej odsłonie, jak i arję w trzeciej odśpiewała z porywającą siłą uczucia. P. Graziosi śpiewał Don Juana. Partja ta wymaga nietylko dobrego śpiewaka lecz i głosu sympatycznego i ujmującej powierzchowności. Nie wszystkim warunkom p. Gr. odpowiedział — i chociaż śpiewał dobrze — nie zachwycił publiczności. Arja: „Fin ch'an dal vino" stosunkowo najlepiej była oddaną. Serenada wymagająca koniecznie słodkiego i sympatycznego głosu gorzej wypadła. Całość wiele pozostawiała do życzenia.

Pan Zakrzewski jako don Ottavio nie wiele miał do śpiewania, ale jedyną i trudną arję popisową zaśpiewał z takiem przejęciem, że publiczność kilkakrotnie przywołała swego ulubieńca.

Pani Skalska starała się partję Elwiry wykonać jak najlepiej. Jeżli nie wszystkich zadowolniła nie możemy jej winić, bo jako śpiewaczka czysto koloraturowa nie mogła wlać tyle siły dramatycznej i uczucia ile Mozart wymaga. Jedno tylko zarzucimy p. Sk., że nadto zwalnia tempa i tak w tercecie w drugiej odsłonie Allegro zmieniło się w Andante.

Leporello p. Guberski. Nie jednego z słuchaczy znającego tę operę, zdziwiło zapewne, iż tak wielkie zadanie powierzono p. G. Lecz niestety w składzie nowej opery nie można było znaleźć śpiewaka, któryby godnie reprezentował Leporella. Po różnych próbach przekonano się, iż p. Guberski posiadając głos odpowiedni, będzie najstosowniejszym.

Wziąwszy więc na uwagę, iż p. G. po raz pierwszy miał tyle trudności do zwalczenia i że musiał mieć nieodłączną w takich razach tremę — nie możemy go potępić, owszem należy podnieść niektóre zalety jego śpiewu. Jak na początkującego śpiewaka, dość pewnie włada głosem, intonuje czysto. Nadto jednak głos miarkuje i w kilku miejscach zwalnia tempa. Spodziewamy się, iż drugi raz p. G. śpiewać będzie głośniej (nie starając się krzyczeć) i w szybszem tempie.

P. Borkowski z należytą powagą odśpiewał komandora. P. Dyliński grał dobrze, intonował nie czysto. — Należy jeszcze wspomnieć o chórach, które lubo małe w tej operze miejsce zajmują, jednak dobrze wykonane, podobać się musiały.

Zmiany dekoracji odbywały się w oczach widzów i publiczność nie była znużoną częstemi i długiemi antraktami. Zawdzięczyć to należy nowemu systemowi dekoracyjnemu, przeprowadzanemu od trzech lat. Już po większej części kulisy wysuwane zniknęły w teatrze lwowskim a zastąpiły je łuki wielkie, całą scenę obejmujące, a spuszczane z góry. To umożliwia zmianę dekoracji przy otwartej scenie, w przeciągu kilkunastu sekund.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. marca.

* W połowie marca odbędzie się koncert panny Ludmiły Mikorskiej, znanej zaszczytnie w mieście naszem nauczycielki śpiewu. W program koncertu wchodzi popis uczennic panny Mikorskiej.

* Ogródek Froeblowski p. Józefy Jaroszyńskiej (ulica Halicka l. 54) którego kierowniczka mając wzgląd na zdrowie dzieci niemogących się narażać na ostry klimat, w porze zimowej urządza wakacje, zostanie wkrótce otwarty. Zapisy przyjmuje się do końca bm na naukę, która z wyjątkiem niedzieli odbywa się codzień od godziny 3 4 popołudniu z dziećmi od lat 3 do 7. Uznana korzyść jaką nauka w zakładzie tym przynosi dzieciom, pozwala mieć nadzieję, że i teraz jak corocznie zapisy będą liczne.

* W niedzielę, 2. marca o godz. 3. po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników lwowskich i stowarzyszenia ku wspólnej nauce i rozrywce „Gwiazda" w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, na które zarząd wszystkich swych członków tak czynnych jak honorowych niniejszem zaprasza. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie ze stanu i obrotu funduszów w ciągu roku 1878. 3. Wybór siedmiu kuratorów. 4. Wybór 5 członków komisji kontrolującej na I. półrocze r. 1879. 5. Potwierdzenie wyboru wydziału Stow. ku wspólnej nauce i rozrywce „Gwiazda. 6. Wniosek Zarządu co do przyjęcia członków rzeczywistych i wspierających. 7. Wniosek Zarządu co do funduszu zaliczkowego. 8. Wniosek Zarządu co do funduszu „Gwiazda".

— **Złoczów.** Wobec tego, że ubóstwo w naszem mieście doszło do najwyższego stopnia, zawiązał się komitet składający się z pp. starosty Pluschka, prezydenta Pogliesa, nadradcy Stechera, prokuratora Frendla, pułkownika Kolba, majora Dobrowolskiego, burmistrza Strzeleckiego, zastępcy burmistrza dr. Billeta, asesora Malawskiego, radnych Kuttyna i Golda, nareszcie inżyniera Limanowskiego, celem urządzenia balu mieszczańskiego na dochód ubogich miasta Złoczowa bez różnicy wyznania, który na dniu 18. lutego b. r. w rzeczywistości się odbył i z którego pozostała czystego dochodu dla biednych kwota 400 zł.

Ponieważ do tak szlachetnego czynu przyczynili się i miejscowi obywatele znaczniejszemi datkami, przeto przedewszystkiem komitet balu składa imieniem ubogich dobroczyńcom serdeczne podziękowanie, zaś panowie komitetowi, którzy nie szczędzili ku osiągnięciu tak chwalebnego rezultatu a w szczególności pp. Pluschk, Poglies, Frendel i Strzelecki, którzy nie tylko podali inicjatywę ale nadto wszelkiemi siłami tak do pomnożenia funduszu jakoteż i ożywienia zabawy się przyczynili, niechaj mają przekonanie, że takie trudy pan Bóg stokrotnie nagradza.

Imieniem komitetu *Hipolit Malawski*, asesor gm.

— **Z Gródka.** Tyfus plamisty pojawił się już z. r. w Gródku zawleczony z Wołoszczyzny i Besarabii przez rzemieślników, którzy się dla braku zatrudnienia w miejscu, tam za zarobkiem udali. W lipcu z. r. powróciło czterech, z których trzech zachorowało na tyfus plamisty zaszczepiając tę słabość członkom rodziny. Sprężystości i energii burmistrza Henzego i gorliwości miejskiego lekarza zawdzięczyć należy, że epidemia tyfusowa się nie rozszerzyła; burmistrz bowiem odosobnił natychmiast domy, w których tyfus grasował, zarządził desinfekcję i wzorową czystość w mieście, osobliwie na żydowskiej dzielnicy (co nie było tak łatwem) i tym sposobem przytłumił zarazę w zarodzie tak, że się na czterech trupach zakończyło.

— **W okolicy Rohatyna** jak nam donoszą, ukazały się bardzo charakterystyczne objawy wiosny. Dnia 26. b. m. pomiędzy 4tą a 5tą godziną po południu zaćmiły horyzont chmury naładowane elektrycznością, które były powodem grzmotów nader gwałtownych, błyskawic i piorunów, którym ogromna zlewa z deszczem towarzyszyła. Po kilkogodzinnym nawalnym deszczu nastąpił mróz i prawdziwy dzień wiosenny.

— **Wieliczka**, 28. lutego godz. 9 rano. W tej chwili wszystkie pompy stoją nieczynnie, jakkolwiek przypływ wody wcale się nie zmniejszył. Pompa w szybie Franciszka Józefa jest zamulona i dotąd nie funkcjonuje, pompa w szybie cesarza Józefa w ruch dotychczas nie puszczona z powodów technicznych, wreszcie pompa w szybie cesarzowej Elżbiety poruszana siłą 250 koni psuje się kilka razy na dzień skutkiem nawału piasku i musi być zaraz naprawianą. To zdarzyło się właśnie w tej chwili. Ludność zaniepokojona, gdyż instytucje kredytowe odmawiają pożyczek na domy nowo odbudowane. Reprezentacji gminnej, którąby powołaną była do pilnowania interesów miasta, jeszcze nie ma, albowiem po rozwiązaniu starej Rady, proponowani mężowie zaufania nie otrzymali dotychczas nominacji. Trudno zaiste pojąć, dlaczego gminę tak ciężko w ostatnich czasach nawiedzoną, władze tak po macoszemu traktują. (*Czas.*)

— **Kraków**, 28. lutego. Wczoraj wieczór przed godz. 9tą nastąpił wybuch petardy na plantacjach w narożniku gmachu dyrekcji policji od ulicy Różanej. Na szczęście nikt z przechodzących w tej chwili tamtędy nie doznał szkody; wybuch zaś był tak silny, że w budynku policyjnym popękały okna. Dzisiaj policja ujęła młodego człowieka, socjalistę, u którego znaleziono duży zwój lontu z drutem w środku, napełnionego prochem, wyrobu fabrycznego. (*Czas.*)

— **O burzach**, gradach i śnieżycach nadchodzą ze wszystkich stron monarchii austrjackiej sprawozdania. Szczególnie silna burza połączona z błyskawicami szalała w niektórych okolicach Styrji. W południowym Tyrolu, w Bozen, w Trydencie spadł śnieg obfity, w skutek czego komunikacja pocztowa jest przerwana. Na południu Tyrolu zima była daleko ostrzejsza niż na północy. Z Rzymu donoszą zaś pod dat. 26.: Gwałtowny orkan, który rozhulał się tu wczoraj trwa do dzisiaj. W Wenecji oberwanie chmury zalało całe miasto. W Neapolu kilkakrotne było trzęsienie ziemi, a Wezuwiusz całą okolicę zasypał deszczem popiołu. Mówią o katastrofach morskich w zatoce Genueńskiej. Telegraficzne komunikacje z Sycylią i Francją przerwane.

— **Z Miechowa** donoszą do wychodzącej od Nowego Roku w Warszawie *Zapadnoj poczty* o następującym oburzającym fakcie: „Magistrat miechowski z rozkazu miejscowego naczelnika powiatu zażądał, ażeby pan Cz., urzędnik akcyzy, zamieszkały w domu należącym do pana G., ustąpił swego mieszkania na kwaterę dla oficera sztabowego, albo też, żeby najął dla niego mieszkanie na swój rachunek, co wynosi w Miechowie około 300 rs., w przeciwnym razie magistrat oznajmił, że po upływie pięciu dni mieszkanie pana Cz. zajmie przemocą. Naprożno p. Cz. przedstawiał, że powinność kwaterunkowa jego nie dotyczy jako lokatora, ale co najwyżej, ciąży na jego gospodarzu, właścicielu domu, prośba jego uznaną została przez władzę miejscową za niegodną uwagi. Magistrat otrzymał nawet już rozkaz wyrzucić pana Cz. siłą z mieszkania przy pomocy straży ziemskiej i komendy wojskowej, i tylko rozporządzenie telegraficzne naczelnika kraju powstrzymało gwałt. Możliwość tego rodzaju faktu zasmuciła wszystkich dobrze myślących."

— **Nędza pomiędzy rękodzielnikami.** W *Wiener Neustadt* d. 26. b. m. szewc Jakób Böhm, przyciśniony brakiem zarobku i niedostatkiem, zabrał troje dzieci od 3—9 lat wieku na spacer do parku, i tam zastrzelił je po kolei, a nakoniec sam siebie. Ale... „es wird schon besser werden!"

— **Syn Napoleona III** patetycznym swym listem o wyjeździe do Caplandu na wojnę z Zulusami okrył się śmiesznością. Dzienniki chórem donoszą: Lulu jedzie do Zulu!

— **Z Petersburga** donosi korespondent berlińskiej *Nat. Ztg.*: Następca tronu zapowiedział bal u siebie na jeden z dni ostatnich. O godzinie 8. wieczorem tego samego dnia bal został odwołany. Naturalnie, że wszyscy śledzili za przyczyną tego zdarzenia. Opowiadają, że następca tronu nie zaprosił W. ks. Mikołaja, brata carskiego, b. naczelnego wodza; odtąd z powodu znanych malwersacyj w armii mocno skompromitowanego. Cesarz dowiedział się o tem i kazał zapytać następcy tronu, dlaczego stryja swego nie zaprosił. Następca tronu oświadczył, że nie może tego człowieka do siebie zapraszać i nie uczyni tego, a cesarz odpowiedział na to, że tego człowieka mianował naczelnym wodzem i podobnem postępowaniem czuje się osobiście dotkniętym, a więc także na balu nie będzie. Ztąd poszło odwołanie balu u następcy tronu a następnie odwołanie balu, zapowiedzianego na piątek u cara.

— **Industrja dziennikarska.** Jakich fortelów dziennikarze wiedeńscy do wyłudzenia pieniędzy używają, niechaj posłuży następujący fakt: Pan M. urzędnik krajowej dyrekcji skarbu otrzymał tytuł radcy; po ogłoszeniu tej nominacji w urzędowej *Wiener Zeitung*, otrzymuje pan M. list od p. Schustra redaktora *Vorstadt-Presse* z prośbą o nadesłanie swej fotografii i „curiculum vitae", w celu skreślenia artykułu o nowo mianowanym radcy w swym dzienniku, na co nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wkrótce jednak otrzymuje pan M. numer *Vorstadt-Presse*, w której umieszczone były ogólnikowe pochwały dla niego, i zaproszenie do prenumeraty z żądaniem nadesłania 12 złr. Nie otrzymawszy i potem pieniędzy, p. Schuster kartą korespondencyjną domaga się odpowiedzi.

— **Hrabia Roon.** Zmarły w niedzielę po południu w Berlinie feldmarszałek Albrecht hr. Roon urodził się w dniu 30. kwietnia 1803 w Pleushagen pod Kołobrzegiem. Kształcił się w zakładach kadetów w Chełmnie i Berlinie aż do roku 1821, w którym to roku wstąpił jako oficer do 14 pułku piechoty. W r. 1824 odkomenderowany do berlińskiej akademii wojskowej, przykładał się pilnie do nauk aż do r. 1827 a mianowicie geograficznym oddawał się studjom i w dwa lata później został nauczycielem przy berlińskim zakładzie kadetów. Namówiony przez nauczyciela swego, znakomitego geografa Karola Rittera, wydał Roon małą książeczkę p. t.: „Anfangsgründe der Erdkunde" (Początki ziemioznawstwa), które to dziełko przezwane „Der kleine Roon", zyskało w krótkim czasie niezmierną popularność. W latach 1833—1835 wykomenderowany do topograficznych pomiarów jeneralnego sztabu, mianowany został w r. 1835 nauczycielem akademii wojskowej a następnie w charakterze kapitana przesadzony do jeneralnego sztabu, mianowanym został członkiem najwyższej wojskowej komisji egzaminacyjnej. W tym to czasie pracował Roon nad dziełem, które wydał w r. 1840 p. t.: „Grundzüge der Erd-Völker und Staatenkunde". Rok przedtem wydał monografię p. t.: „Iberische Halbinsel". W r. 1842 mianowany majorem, przesadzonym został do jeneralnego sztabu siódmego korpusu, ale już następnego roku odwołany do Berlina, został wojskowym nauczycielem księcia Fryderyka Karola, któremu towarzyszył na uniwersytet boński a następnie w podróżach po Włoszech i Francji. W r. 1848 mianowany szefem jeneralnego sztabu 8 korpusu, brał udział w tym charakterze w badeńskiej kampanii. Mianowany następnie podpułkownikiem a w rok później pułkownikiem, przybył w r. 1856 do Poznania jako dowódzca 20 brygady piechoty, gdzie pełnił służbę przez dwa lata i w r. 1858 został mianowanym jenerałem 14 dywizji w Dysseldorfie. Rok ten był stanowczym w życiu Roona, bo zredagowawszy memorjał o niedostatkach organizacji wojskowej i koniecznych jej ulepszeniach, przesłał go księciu rejentowi i zwrócił na siebie całą jego uwagę. Następstwem tego było mianowanie Roona już w r. 1859 jenerał-porucznikiem oraz członkiem komisji mającej się zająć reorganizacją armii. Gdy minister wojny Bonin nie mogący się zgodzić na projektowaną reorganizacją armii, wziął dymisję, mianowanym został Roon dnia 5. grudnia 1859 ministrem wojny a d. 16. kwietnia 1861 także ministrem marynarki. Stanowczość, z jaką wystąpił Roon wobec Izby dedutowanych za organizacją armii, pozyskała mu całe serce monarsze. Mimo jednakże uznania rozległej nauki i wiedzy jenerała Roona, mimo energii, którą podziwiano ogólnie, nieraz przychodziło w Izbie deputowanych do gwałtownych zatargów pomiędzy nim a reprezentacją kraju z powodu żołnierskich, ostrych wyrażeń, jakich używał Roon w Izbie deputowanych. Później jednakże dłuższa wprawa w parlamentarnej dyskusji, zrobiła go jednym z pierwszych mowców. Reorganizacja armii dokonała niebawem swe owoce. Prusy odniosły w r. 1866 świetne zwycięstwo nad Austrją i król mianował Roona za to jenerałem piechoty i nadał mu order czarnego orła. Tak w kampanii austrjackiej jak i w następnej kampanii francuzkiej towarzyszył Roon monarsze, i w dniu 9. stycznia 1871 obchodził w Wersalu 50-letni jubileusz swej służby. Po szczęśliwem ukończeniu kampanii francuzkiej cesarz Wilhelm w uznaniu zasług Roona nadał mu w dniu 16. czerwca 1871 dziedziczny tytuł hrabiowski i znaczną dotację. Gdy ks. Bismark na czas niejakiś złożył prezesostwo gabinetu, mianowanym został hr. Roon w dniu 1. stycznia 1873 prezesem gabinetu oraz feldmarszałkiem, podczas gdy jenerał Kameke otrzymał tekę ministra wojny. Na krześle prezydjalnem nie długo zasiadał Roon, bo już w dniu 9. listopada 1873 ze względów zdrowia musiał wziąć dymisję. Wyjechawszy zaraz potem na dłuższy czas do Włoch dla poratowania zdrowia, powrócił do kraju i osiadł w dobrach swych Gütergotz pod Poczdamem. Hr. Roon ożeniony w r. 1836 z córką pastora Rogge, pozostawia trzech synów: hr. Waldemara, pułkownika pułku grenadjerów nr. 2, hr. Arnolda, majora w jeneralnym sztabie i hr. Wilhelma, kapitanem w pułku grenadjerów nr. 12, oraz dwie córki: Elżbietę, wydaną za Brauchitscha, wiceprezesa rejencji w Kassel i Jadwigę, ożenioną z rotmistrzem Wissmannem. Największą zasługą zmarłego hr. Roon była reorganizacja armii, która przyczyniła się do świetnych zwycięztw nad Austrją i Francją, a w następstwie do zjednoczenia Niemiec. To też imię feldmarszałka hr. Albrechta Roon zapisanem będzie na jednej z pierwszych kart najnowszej historji Niemiec.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie z IV. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 28. lutego 1879 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

1. W skutek wezwania lwowskiej filii austro-węgierskiego banku o poczynienie propozycji do obsadzenia jednej posady cenzora, opróżnionej przez śmierć śp. Bendiła Lissa, uchwaliła Izba ze względu na to, że dla stosunków kraju naszego, przeważnie rolniczego, wskazanem jest, aby w gronie cenzorów zasiadał także reprezentant większych posiadłości, proponować kandydatów z tej kategorji, a mianowicie poleciła Izba trzech kandydatów z grona dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którzy w podwójnym charakterze swoim, jako właściciele ziemscy i dyrektorowie zakładu wyłącznie dla właścicieli ziemskich przeznaczonego, ze stosunkami tychże najdokładniej są obznajomieni.

2. Izba uchwaliła udzielić p. Mojżeszowi Rapp we Lwowie żądany certyfikat uzdolnienia do objęcia przedsiębiorstwa budowy dla Wys. rządu.

3. Izba oświadczyła się za protokołowaniem firmy Teodora Bredt dla hamarni w Ottynji, w rejestrach handlowych c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie.

Izba nie przychyliła się z braku funduszów do prośby p. Franciszka Borgiasza Twardowskiego o zaliczkę na podróż do Wiednia, celem spieniężenia przywileju na poprawną sieczkarnię systemu nożycowego.

5. Izba nie uwzględniła podania zarządu stowarzyszenia „Pracy kobiet" o subwencję, gdyż szkoła handlowa żeńska, dla utrzymania której Izba dotychczas udzielała subwencji, w tym roku nie istnieje.

6. Przy końcu posiedzenia wniósł radny p. Ziembicki interpelację do prezydjum Izby w sprawie taryfy dla cementu na kolei arcyksięcia Albrechta, wbrew prawomocnej koncesji podwyższonej. Podwyższenie to wedle informacji przez p. sekretarza Izby w ministerstwie handlu zasięgniętych, w skutek powtórnego przedstawienia Izby cofniętem być miało. Ponieważ cofnięcie podwyższonej taryfy jeszcze nie nastąpiło, przeto uprasza interpelant o wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu, zastrzegając sobie następnie postawienia odnośnego wniosku.

Wykaz d. 28. lutego 1879 wylosowanych, a d. 1. września 1879 płatnych listów hipotecznych.

Serja A. a złr. 100. 144 160 189 342 427 571 595 947 1011 1118 1202 1654 1891 1934 2081 2312 2734 2958 3260 3271 3404 3464 3744 3865 3903 4031 4209 4387 4453 4496 4597 4611 4849 4926 4975 5502 5504 5561 5716 5787 5900 6035 6109 6368 6460 6467 6517 6607 6705 6827 6849 6861 6892 6942 6958 7332 7413 7475 7501 7504 7520 7572 7604 7841 7848 7862 7890 8033 8043 8086 8198 8223 8337 8827 8932 9016 9030 9124 9214 9278 9322 9375 9415 9440 9499 9546 9668 10045 10059 10427 10517 10617 10740 10750 10760 10930 10942 10979 10990 11036 11129 11438 11484 11496 11922 11999 12410 12576 12579 12592 12751 12804 12839 12979 13039 13380 13409 13500 13538 13770 13938 14162 14284 14408 14616 15011 15276 15486 15707 15781 15983 16249 16270 16284 16301 16315 16435 16465 16467 16530 16741 16909 16933 17027 17083 17386 17418 17435.

Serja B. a 300 złr.: 444 482 519 760 786 801 1108 1204 1269 1898 2074 2169 2214 2370

4

Szturm Warszawy.

6. i 7. września 1831.

(Ciąg dalszy.)

Trudno jest przeto opisać, nie mniej trudno wyobrazić sobie skutek tej salwy pierwszej w Europie artylerji. Z ośmiu czy dziewięciu kolumn, opojonego gorzałką i niespodziewanem powodzeniem żołdaka, wrzeszczącego ura! jakieś pozostały tylko błąkające się na pobojowisku jednostki. Ale też i moskiewska artylerja, już nie maskowana przez idące poprzednio do szturmu bataliony, dobrze czy źle, zjadliwie huczeć zaczęła. Bem, z dobytym pałaszem, przebiegał linię swych bateryj. Tu wołał; „podnieść na 2 linie", tam „odrzucić ogon na prawo", — dalej „miejsce oficerów na wysokości wylotów dział." Latałem za nim jak opętany, zadyszany, bom był przekonany, że celność naszych strzałów zdławi liczebną przewagę nieprzyjaciela. Moskwa zdwojoną linię tyraljerów z lewego swego wysuwa; — nasz 1szy strzelcowy wyprawia swoich, tanecznym krokiem na spotkanie wroga spieszących. Dembiński smieje się i żartuje, łańcuch przebiega koło niego z okrzykiem: „niech żyje ojczyzna." Wiwandjerki nasze spieszą za nimi... z karabinami w ręku. Tuś je widział nalewające czarkę wódki wiarusowi, nie żądające zapłaty, i zaraz odwracające się ku Moskwie, szląc jej wieczystego życia pikułki!

I któżby mógł się oprzeć takiemu zapałowi! Na lewo zatem grzmiała nasza artylerja, powoli, miarowo, ale celnie rzucająca swe pociski i rwąca swym żelazem wały Woli, druzgocąca działa nieprzyjacielskie na nich ustawione, a bezpowrotnie kolumnom moskiewskim zabraniająca wysuwania się naprzód, — na prawo, łancuch tyraljerski zamieniał strzały dosyć gęste, ale w końcu znudzony chwycił się *ultima ratio* i bagnetem przepędził Mongołów. Dembiński z dwoma adjutantami przypatrywał się temu wichrowemu strzelców atakowi, a wracających z linii powitał wyrazami: „A toć i Chłopicki nad Berezyną lepiej się nie popisał."

Cóż się działo w tym czasie z małą baterją Wiercińskiego, wyprawioną bez osłony (asekuracji) w stronę Jerozolimskiej rogatki? Szalonej odwagi, a świetnych zdolności ten oficer, pomknął się naprzód, a ufając zimnej krwi i męztwu swych podkomendnych, rozwinął ogień skutecznie broniący dwóch redut wysuniętych ku Rakowcu. Moskwa widząc słabą baterję bez osłony, w otwartem polu działającą, wysyła pułk huzarów (pod jenerałem Knoring). Pierwszy szwadron w pół plutonową kolumnę zformowany, rzuca się na Wiercińskiego. Przypuszcza on go na 20 kroków i wita kartaczową salwą. Drugi szwadron i trzeci doświadczają podobnego losu. Wówczas Knoring dzieli czwarty na dwa odłamy, sądząc, że gdy pół szwadronu salwą całej baterji przyjętem będzie, drugie pół szwadronu, w ślad za pierwszem idące, będzie miało czas dopaść nienabitych dział. Ale Wierciński o spostrzegł manewr, i dał rozkaz aby tylko pół baterji na grzeczność moskiewską odpowiedziało, a drugą półbaterji salwę zachował dla ostatniego pół szwadronu moskiewskiego.

Tym sposobem zkoziołkował i te dwa ataki, a w tej chwili nadbiegł, z rozkazu Umińskiego w reducie N. 73 przebywającego, 3ci pułk ułanów i niedobitków huzarskich do nogi wytrzebił. Tu poległ jenerał Knoring (młody).

Była godzina w pół do pierwszej popołudniu. Nagle, jak na skinienie rószczki czarodziejskiej, ogień moskiewski ucichł zupełnie. Nasz jeszcze wrzał. Biała chorągiewka, poprzedzona dwoma trębaczami, ukazała się od Woli. Na znak ten i z naszej strony umilkły ochocze spiże. Zawieszenie broni zawarte na 24 godzin! Szkoda, żeby bój trwał jeszcze parę godzin, żeby Rybiński, prawie nieczynny, podesłał był kilka batalionów, Wola byłaby odebraną niewątpliwie.

Wkrótce można było widzieć adjutantów naszych, cwałujących pomiędzy redutami a niosących rozkazy zawieszenia boju. Zbliżyłem się do Dębińskiego, był zamyślony, marsowaty, zdawało się nawet rozgniewany, co łatwo można było poznać po jego twarzy, po jego oczach. Rzeczywiście, Dembiński w gniewie, to albo zapalczywie wypowiadający swe zdanie, z iskrzącym wzrokiem, z nabrzmiałemi żyłami, żywo a silnie podnoszącą się piersią, — albo pochmurny, milczący, ściskający usta i lewą ręką szarpiący w dół swój wąs. Wówczas od niego nie można było wyciągnąć jednego słowa!

Poczciwy szlachcic-jenerał (jedno i drugie prawdziwe, tylko że szlachectwo Dembińskiego zasadzało się nie na próżnym tytule, ale na istotnie szlachetnem postępowaniu; dowód, następne jego zerwanie z hotelem Lambert), spostrzegłszy mnie smutnie stojącego, bo nadzieję odzyskania Woli już straciłem, kiwnął na mnie palcem, a gdym się doń zbliżył, rzekł:

— Idź do domu... dziś skończono.

Mimowolnie rzuciłem okiem po szeregach naszych bohaterskich wiarusów. Zdaje się że jenerał zrozumiał myśl moją, bo dodał:

— Oniby i Pana Boga szturmem z nieba wzięli, ale cóż!...

— Przyjdę do pana jenerała... może jakie rozkazy?

— Nie mam żadnych — kwaśno odparł Dembiński — dziś będziemy jedli.

Ze zwieszoną głową, z rozdartem zatem sercem przeszedłem rogatkę Wolską i zapuściłem się w Chłodną ulicę. Miałem jednego brata rannego, o drugim i o ukochanym pierwszym kierowniku mych studjów wojskowych, niczego dowiedzieć się nie mogłem. Zginęli lub wzięci w niewolę?...

Dlaczegoż zawieszenie broni było zawartem? *) Warszawa cieszyła się niem, bo była przekonaną, że korpus Ramoriny nadbiegnie, a zwycięztwo będzie zupełnem, bo o daniu skutecznego odporu nikt nie wątpił. Było trzydzieści kilka tysięcy wojska, sześć tysięcy gwardji narodowej pieszej, straż miejska, straż bezpieczeństwa, co wszystko razem wzięte podnosiło liczbę obrońców do 50.000 głów. Oprócz tego nie brakowało jeszcze ochotników, a pierwszy ten szturm Moskwa okupiła ogromnemi stratami (przeszło 13.000 zabitych i rannych), nasze przenosiły 3.000 ludzi).

Inaczej się działo w pałacu rządowym (namiestnikowski, Zajączka). Krukowiecki wiedział, że Ramorino nie zdąży na czas, a zaufania, tak jak Chłopicki przed bitwą Grochowską, w skuteczność oporu nie miał. Instrukcje dane Ramorinie wyraźnie mówiły, aby się dalej nad Siedlce od stolicy nie oddalał. Tymczasem, jenerałó w, kreacji upadłego 15. sierpnia rządu, bynajmniej niewtajemniczony w skryte myśli szefa swego sztabu i całej koterji w obozie jego bezpieczeństwa swych osób szukającej, chociaż zupełnie bezzasadnie, bo nikomu ani się śniło targnąć się na ich życie, mógł być dobrym wojownikiem, ale nie znał wcale sprawy naszej, a ztąd i zostawał całkowicie pod wpływem pułkownika, szefa sztabu. Pospieszne ustępowanie Rozena przed naciskiem wyborowego naszego żołnierza, zwycięztwa odniesione, rozbicie dywizji Werpachowskaligo i wzięcie tego jenerała do niewoli, pociągnęło go do odstąpienia od instrukcji, pomknięcia się aż pod Jezupol i kanonowania Brześcia Litewskiego. Wysłany wprawdzie został z Warszawy Prądzyński, aby zniewolił Ramorinego do spiesznego zbliżenia się do stolicy, ale nie miał wyraźnego rozkazu, iżby w razie oporu, objął dowództwo i przyprowadził korpus na Pragę. — Dotarł on do Terespola, konferował z Ramorinem i powrócił z gołemi rękami *). Dlaczego Krukowiecki nie posłał tam Bema, Dembińskiego lub Umińskiego (wszyscy konserwatyści ale rzetelni patrjoci), a wybrał do tej tak ważnej misji jenialnych zdolności, ale zniechęconego i nieenergicznego Prądzyńskiego!.... niewiadomo! — Dlaczego, po powrocie tego ostatniego, nie wyprawiono odważniejszego i sprężystszego jenerała, z poleceniem odebrania komendy a przywiedzenia korpusu na podwodach?— nie wiadomo! A można było mieć ów korpus pod ręką jeżeli nie 6. to 7. września niezawodnie. Prądzyński powrócił 2., inny wysłaniec mógł stanąć wieczorem 3. w korpusie. Dwadzieścia cztery mil po doskonałej szosie, nawet piechotą sprowadziłby ten korpus na sam czas do Warszawy.

(C. d. n.)

*) Zobacz „Korpus 2gi", w Paryżu przez Franciszka Zwierkowskiego, deputowanego z Warszawy na sejm wydany, a tam nie proste opowiadanie, lecz akta urzędowe numerami zaopatrzone, wyjaśnią smutną rolę, jaką sztab 2go korpusu odegrał.

*) Szczegółów, nieobjętych dotąd przez naszych historyków, dostarczył mi kapitan jeneralnego sztabu moskiewskiego [illegible]ssek, rodem z Inflaut polskich, który podejrzywany następnie przez Moskali, na Kaukaz wysłany, tam jako jenerał-major zabity został. Innych nazwisk wymienić nie mogę, bo może jeszcze niektórzy żyją, albo jeżli zmarli, rodziny ich mogą pobierać pensje emerytalne.

2483 2538 2583 2746 3250 3339 3469 3577 3625 3864 4045 4089 4276 4359 4582 4848 4850 4856 4889 4932 5248 5315 5335 5507 5512 5579 5629 5696 5873 6220 6259 6398 6422 6464 6527 6746 6824 6965 7019 7134 7197 7212 7629 7694 7906 8286 8428 8451 8460 8468 8565 8582 9126 9238 9417 9450 9515 9654 9725 9757 9793 10001 10149.

Serja C. a fl. 500. 218 311 668 1002 1005 1235 1408 1422 1514 1528 1938 2034 2082 2302 2564 2602 2852 2908 2916 3158 3404 3564 3602 3644 3762 3814 3966 3969 4017 4209 4291 4295 4616 4731 4795 4882 4954 5315 5465 5601 5908 6021 6208 6241 6382 6454 6679 7047 7223 7293 7480 7563 7642 7739 7769 7800 7914 7972 8105 8226 8488 8730 8739 8805 9071 9157 9206 9287 9294 9480 9749 9803 9918 10036 10037 10108 10170 10331 10377. (Dok. n.)

Lwów dnia 28. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 8·— do 8·25 zł., biała od 8·— do 8·25 zł., żółta od 7·50 do 8·— zł., jeziennа od —·— do —·— zł. Żyto od 4·50 do 4·70 zł., nowe od —·— do —·— zł. Jęczmień browarowy od 4·75 do 5·— zł., pastewny od 4·— do 4·50 zł. — Owies od 4·— do 4·25 zł., wy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 5·50 do 6·50 zł., pastewny od 4·— do 4·10 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·50 do do 3·75 zł. — Bób od 6·— do 6·50 zł. — Kukurudza stara od 4·50 do 5·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·50 zł., rzepak letni od 10·— do 10·25 zł. — Lnianka od 9·75 do 10·— zł. — Nasienie lniane od 10·50 do 11·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 37·— do 40·— zł. — Kminek od 25·— do 32·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 30·— do 36·— zł.
Spirytus za 10,000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 25·— zł. W terminach w miesiącu lutym od —·— do —·— zł.
Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.
Usposobienie:
[1]) Bez pokupu.
Waluta: Mark 57.35. — Rubel 1.12[3]/[4]. — Napoleondor 9.30.

Wiedeń 27. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2787, zabitych wieprzów 556, zabitych owiec 160, żywych owiec 2701, nierogacizny galicyjskiej 1879, niemieckiej 1879, węgierskich —, ciężkich bagonów —.
Cielęta płacono 40 do 56 zł., zabite wieprze 35 do 48 zł., zabite owce 35 do 48 zł., żywe owce węgierskie 36 do 50 złr., strzyżone owce — do — zł. za 100 kilo mięsa.
Galicyjska nierogacizna 28 do 36 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 32 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.
Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28. lutego. Deputowany alzacki, p. Schneegans, wniósł w parlamencie, aby uprasząć kanclerza, iżby starał się o danie Alzacjii Lotaryngii samoistnego rządu, przebywającego w kraju.

Charków 27. lutego. Książę Krapotkin, gubernator, umarł z rany, zadanej mu przez skrytobójcę.

Bukareszt 27. lutego. Wszystkie dzienniki z oburzeniem opisują napad szefa tajnej policji moskiewskiej w Bukareszcie, pułk. Nikolicza na dr. Popowicza i z nieopisanem zadowoleniem donoszą o tem, że pułk. Nikolicz dostał porządne przy tej sposobności cięgi. (Do tej chwili nic zgoła nie wiemy co to za sprawa; p. r.)

Bukareszt 27. lutego. Prefekt z Kalarassu donosi, że nazajutrz po opuszczeniu Arabtabii przez wojska rumuńskie, wkroczyły do niej wojska moskiewskie.

Petersburg 27. lutego. Hr. Loris-Melikow donosi w depeszy z Carycyna z d. 26.: Nie zaszły nowe wypadki choroby i śmierci. Mamy 8 stopni zimna. Przewóz przez Wołgę pod Astrachanem zupełnie wstrzymany. Wczoraj prorektor uniwersytetu moskiewskiego Bielin wyjechał do Selitrenoje dla zdesinfekcjonowania grobów w tej wsi, a lekarz austrjacki Biesiadecki udał się do Wetlanki. Jutro wyjeżdżają do Wetlanki Eichwald i lekarz niemiecki Hirsch.

Wersal 27. lutego wieczór. Minister skarbu Say oświadczył w komisji budżetowej, iż rząd zamierzając uwzględniać ekonomiczne stosunki kraju, nie myśli o konwersji 5-procentowej renty. Komisja uchwaliła 18 głosami przeciw 7 przyjąć oświadczenie ministra do wiadomości. Uchwała ta znaczy, że komisja pozostawia rządowi inicjatywę i odpowiedzialność za konwersję, jeśli chwila będzie po temu.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pester Lloyd donosi, że odwołanie jen. Czerniajewa z Serbii nastąpiło niezwłocznie w skutek nalegań Porty, ale też nalegań „innego mocarstwa, które by agitacjami tego awanturnika niemiłej było dotknięte jak Porta“, tj. Austrji.

Dżuma moskiewska. Dzięki systemowi obelgiwania całego świata, praktykowanemu przez rząd moskiewski, mużyk Prokofiew stał się kilowatym i zasłynął na całej kuli ziemskiej. Już wczoraj przypisałem do telegramu daliśmy do poznania, że dr. Botkin, który pierwszy miał odwagę carowi otworzyć oczy co do tajonej dżumy astrachańskiej, niezawodnie najczołobitniejszy lekarz w Petersburgu, więcej na wiarę zasługuje, niż zgraja służalców, którzy po ukazu piszą swoje sprawozdania. W Peszcie i w Berlinie otrzymano autentyczne o tym wypadku doniesienia od osób zaufanych. W Berlinie dwór dostał d. 27. bm. depeszę z Petersburga, że okazała się istotnie dżuma. Tego samego zdania jest dr. Finkelnburg. Zresztą skoro ma być prawdą, że Prokofiew na syfilis chory, to po cóż wczorajszy telegram dodaje, „iż współmieszkańcy jego będą wypuszczeni,“ zamiast „zostali wypuszczeni.“

Z Wiednia donoszą, że wobec doniesień z Petersburga wzięto na serjo pod rozwagę urządzenie kordonu w Galicji, złożonego z wojska, żandarmerji i straży skarbowej.

Budapeszt 28. lutego. Izba posłów uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Za budżetem głosowało stronnictwo liberalne [rządowe], luźni i część ligi oppozycyjnej [t. j. odrzucono wniosek skrajnej lewicy przejścia nad budżetem do porządku dziennego; p. r.] Rezolucja br. Simoniego [ligi oppozycyjnej] ustanowienia dwóch osobnych komisyj do zbadania finansowego i ekonomicznego położenia Węgier, została większością 33 głosów odrzuconą.

Wersal 28. lutego. Senat przyjął ustawę o amnestji według projektu rządowego 163 głosami przeciw 86.

Berlin 28. lutego. W parlamencie wniesiono interpelację, czy rząd zamierza uwiadomić parlament co do dotychczasowego rozszerzania się dżumy, dalej co do poczynionych i jeszcze poczynić się mających kroków przeciw jej zawleczeniu.

Berlin 28. lutego. Parlament niemiecki przystąpił do obrad nad budżetem. Według wywodów p. Hofmana preliminowany na 20 mil. mark niedobór bieżącego roku skarbowego, wynosi tylko 11 mil. mark, i będzie pokryty z funduszów kontrybucyjnych. Projekt zniżenia dodatków matrykularnych [na wojsko] jeszcze nie dojrzał na tyle, aby go przedłożyć można. Minister podnosi konieczność zaprowadzenia podatków bezpośrednich, aby Rzeszę samoistną [od poszczególnych państw niezależną] uczynić a poszczególnym państwom ulżyć można.

Rzym 28. lutego. Na dzisiejszym konsystorzu Ojciec św. zamianował patrjarchów Antjochii i Bazlonii [?], tudzież kilku biskupów we Włoszech i Hiszpanii; dalej mianował ks. Pauera biskupem w Stuhlweissenburgu [we Węgrzech], ks. Glavinę biskupem w Parenzo i Roli [w Istrji], profesora ks. Steina biskupem w Bambergu [w Bawarji]; a kardynała Borromeo kamerlengiem stolicy apostolskiej na rok bieżący.

Petersburg 28. lutego. W Arabtabii, którą Moskale od tygodnia zajęli, przystąpiło wojsko moskiewskie do zburzenia fortyfikacji stosownie do uchwały traktatu berlińskiego.

Londyn 28. lutego. Królowa nie uda się do Niemiec; zrobi tylko krótką wycieczkę do Włoch pod koniec marca.

Adrjanopol 28. lutego. Ponowne usiłowania Bułgarów wywołania niepokojów i demonstracji przeciw wprowadzeniu napowrót tureckiego panowania, zostały ze strony Moskali energicznie udaremnione, a zarazem przedsięwzięli Moskale kroki w celu zapobieżenia odkrytemu zamiarowi spalenia Adrjanopola. Molutow i Skobielew zaręczyli konsulom, że utrzymają spokój i bezpieczeństwo. Tottleben wyjeżdża 6. marca na inspekcję Jamboli, wąwozu Szipki i Ruszczuka. (Pol. Corresp.).

Bukareszt 28. lutego. Potwierdza się zajęcie Arabtabii przez Moskali we dwa dni po ewakuacji przez Rumunów.

Wiedeń 1. marca. „Wiener Ztg.“ donosi: Wczoraj przy uczestnictwie dotyczących ministerstw załatwiono w ministerstwie spraw wewnętrznych kilka jeszcze punktów dodatkowych do konwencji z Serbią w sprawie przyłączenia się Serbii do uchwał wiedeńskiej komisji co do odwrócenia niebezpieczeństwa dżumy; czem oraz finalnie zakończone zostały rokowania w tej sprawie.

Przy tych rokowaniach ułożono też punktacje co do żeglugi na Dunaju poniżej Orszowy, przyczem dokładnie opisano ostrożności sanitarne i czynności urzędowe rządów dotyczących. Punktacje te wejdą całkowicie do rokowań z Rumunią.

Serajewo 1. marca. Książę Wirtembergski wybrał się w podróż inspekcyjną po Bośnii.

Londyn 1. marca. Położenie wojsk w. brytańskich w południowej Afryce jest zadowalniające. Szańce koło Ekowe i Helpmakaar zabezpieczają wojsko od napadu Zulusów. Zamierzają oni przeprawić się przez rzekę Tugela, i uderzyć na kolonię Natal. Długa słota jednak, w skutek której rzeka wezbrała, stanęła im na przeszkodzie.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 1. marca 1879.
Po raz drugi:

DON JUAN

czyli: **Gość kamienny**

Wielka opera w 4 aktach z muzyką W. A. Mozarta.
Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, przedstawiające: w akcie I. ogród i ulicę, w akcie III. pokój gotycki.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 2. marca 1879.
O godzinie wpół do 4tej po południu
po cenach dramatu

EMIGRACJA CHLOPSKA

Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach a 6 odsłonach przez Wł. Anczyca napisany, uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim r. 1876. Muzykę z motywów narodowych ułożył Fr. Słomkowski.

O godzinie [1]/[2]8mej wieczór:

„DON JUAN.“

Przyjechali dnia 1. marca 1879.
HOTEL ZORZA: J. hr. Szeptycki z Przelbic. J. Bielecki z Liska. A. Czajkowski z Dusanowa.
HOTEL EUROPEJSKI: A. Dąbrowski z Krakowa. H. Sikora ze Zbaraża.
HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Golejewski z Harasymowa. W. Czajkowski ze Świrza. St. Komorowski z Korsowa.
HOTEL WARSZAWSKI: H. Dziewulski z Warszawy. P. Freund z Kupiczwoli. D. Łukasiewicz z Otynii. W. Laskowski z Brzozdowic. J. Pachmarski z Parchacza. F. Stromke z Rawy. W. Kronstein z Wiednia.
HOTEL KUHNA: St. Przesmycki z Halicza.

Lwów, z Izby handlowej, 1. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	221		223	50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	122	50	125	—
Banku hip. galic. po 200 zł.	249		252	
„ kred. galic. po 200 złr.	216	—	220	
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86		86	75
„ „ „ 4 „ „	80	60	81	60
„ „ „ 5 „ okres.	86	—	86	75
Banku hipot. galic. 6 pct.	91	20	92	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91	—	92	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	3
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	40	87	40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90	—	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90	—	—	—
Losy miasta Krakowa	15	—	17	—
„ „ Stanisławowa	21	50	23	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	37	5	47
„ cesarski	5	44	5	54
Napoleondor	9	26	9	3[illegible]
Półimperjał rosyjski	9	53	9	63
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	60
„ „ papierowy	1	13	1	15
100 marek niemieckich	57	—	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 28. lutego 1879.
godz. 2 min. 18. popołudniu.

Losy kredytowe	164.50.	Węgier. kred.	222.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	98.50
Unionsbank	67.70.	Kolej Kar. Lud.	221.50
Nordbahn	208.50.	Kolej Połudn.	66.50
Kolej Alföld.	120.50.	Kolej Elżbiety	168.25
Kolej Lw.-czer.	123.50.	Węg. Nordostb.	[illegible]. —
Rudolfsbahn	119.50.	Wied. commun.	94.25
Węg. obl. p. w zł.	66.—.	Galic. indemniz.	86.75
Losy z r. 1864	—.—.	Kolej Siedm.	99.50
Verkehrsbank	108.50.	Losy tureckie	22.—
Węg. renta w zł.	84.40.	Kolej Państw.	246.—
Bankverein	110.75.	Ros. rubel pap.	1·14
Losy węgier.	83.80.	Marki niemieckie	57.30
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.
Wiedeń d. 1. marca.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	229.—	Anglo-Austrjackie	98.50
Kolei Kar. Lud.	222.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	68.50	Napoleondor	9.29
Rosyj. banknoty	1.14	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 28. lutego.
godzina 5 minut 45 popołudniu.

Russ. Bankn.	200.15	Credit Actien	414.50
Lombarden	115 50	Galizier	97.50
Rumänier	29 75	Oesterr. Banknot.	174 45

Usposobienie: bez ruchu.

W niedzielę dnia 9. marca 1879 r.
odbędzie się o godzinie 3. popołudniu
W SALI RATUSZOWEJ
zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego
we Lwowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1878. Referent Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1878. (§. 75 stat.). Referent dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1878. (§. 77. i 78. stat.). Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji (§. 4. i 48. stat.). Referent: Franciszek Zima.
5. Wniosek do zmiany §. 51. statutu. Referent: Tadeusz Romanowicz.
6. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce pp. dr. Czyżewicza Adama, Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, Klimowicza Karola, Łopuszańskiego Tadeusza, dr. Łubińskiego Ludwika i dr. Zbyszewskiego Wiktora, którzy ustępują w myśl §. 24. statutu.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1879. w myśl §. 48. ustęp i) statutu.

We Lwowie, dnia 28. lutego 1879.
Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
(stow. zarej. z nieogr. poręką:)
Prezes: **Alfred Miocki.** Sekretarz: **Tadeusz Romanowicz.**

Zamknięcie rachunków za r. 1878. wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, l. 9. I. piętro. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. — Galerje otwarte dla Publiczności. 1—3

PRAWO

wolnego wyszynku jest pod korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia **w Gródku** pod Lwowem Nr. **116** Lwowskie przedmieście. Bliższych informacyj udziela właściciel tegoż prawa **(radizites Ausschank Gewerbe)**
1679 2–12 **Jerzy Majer.**

Ekspedytora

do samoistnego prowadzenia, poszukuje urząd pocztowy w Kątach od 1. kwietnia. Bliższe szczegóły pod adresą: **Leonard Rogoyski**, właściciel Kątów, w Krościenku (Przemyśl). 1673 2–2

Medal zasługi

L. & K. Schweizerówny

PRACOWNIA 1652

sukień damskich

Lwów, ul. Fredry 2 i Halicka 54.

Modele paryskie, suknie gotowe na składzie. Zamówienia wszelkiego rodzaju po cenach najumiarkowańszych. Każdej wiosny i jesieni kurs kroju.

Wpisy na tegoroczny kurs kroju tylko od 1. do 15. marca.

Harmonijne dzwonki

do ołtarzów

(coś istotnie pięknego)

o 3 — 4 głosach, nastrojone w harmonijnych akordach, o pięknym dźwięku i w eleganckiej oprawie. Para o 8 dzwonkach po 30 mark, o 6 dzwonkach 24 mark, dostawa. 1226 3–10

A. Terletzki,

w Elbing (Prusy).

Dla miłośników Herbaty!

Handel J. & W. STACHIEWICZA we Lwowie

otrzymał

Herbatę wprost z Chin

w oryginalnem opakowaniu po pół funtowa 2 zł. 60 ct.

Herbata bardzo **aromatyczna i dobrego smaku** funt wagi

Proszek z herbaty po 1 zł. 20 c. funt ...

Zamówienia z prowincji załatwiane z wysyłką odwrotną pocztą.

J. & W. STACHIEWICZ, Lwów, plac Marjacki Nr. 11.

1352 6–?

Doniesienie.

Handel towarów łokciowych i płócien JAKÓBA HALBERA, przy ulicy Żółkiewskiej l. 15. I. piętro, prowadzi tegoż ziel pod firmą M. MAJER PROCHNIK i sprzedaje towary jak dotąd po cenach bardzo umiarkowanych.

Z poważaniem 1612 3–5

M. Majer Prochnik.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw goścowi, niežytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 7–?

We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Epilepsie

(padaczka) i wszystkie słabości nerwowe leczy **listownie** lekarz specyalny **Dr. Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen).

Dotąd przeszło 11.000 wypadków wyleczonych.

Soeben erschien 7. Auflage ... **Die geschlechtliche Manneskraft**, deren Urfachen und Heilung ... für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz**, ... Wien, Franzens-Ring 22. ... Ordination täglich von 11–3 Uhr ...

Wasl Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DIQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya)

Wjednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa, bez żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczasowe w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy u. Gródeckiej l. 22,

poleca na sezon wiosenny, swe znane z dobroci:

Pługi z stalowemi lemieszami,
Zgłębiacze, podskibowce,
Cztero-skibowe skrobacze i przyoraczce,
Trzy-skibowe pługi patentowane,
Brony diagonalne i łańcuchowe,
Knityvatory,
Brony proszkujące,
Hybiarnie do kretowin,
Wałce kolczaste i pierścieniowe,
Siewniki rzędowe „nowego modelu“ systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi,
Siewniki do koniczu i t. d.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej: naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 10 4 19–26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicyę w aptece p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i **najw. post. z dnia 17. grudnia 1871**, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, **na kaucje służbowe i wadja** — są w tutejsze kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1 23 14 ?

Telegram.

Otrzymaliśmy właśnie teraz następującą depeszę:

Do wiedeńskiego handlu importowego i wywozowego we Wiedniu.

Sprzedawajcie jak najprędzej zapasy ... gdyż handel ten jest w likwidacyi.

Jaques Pirdaux
prokurzysta Grande Maison Industrielle w Paryżu.

W skutek powyższego ... sprzedać po połowie ceny kolekcyę towarów ...

Kolekcya kosztuje **6 zł. 35 ct.** i składa się z **66 przedmiotów**:

...

1140 4–6

Wszystko to razem, w całości 66 sztuk przedmiotów, sprzedajemy, ażeby skład wypróżnić jak najprędzej, **tylko za 6 zł. 35 ct.** Wysyłka odbywa się za pobraniem pocztowem lub przesłaniem kwoty naprzód. Zamówienia z prowincji należy adresować:

Wiener-Import- und Export-Haus, Wieden I. Heinrichshof.

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2½%** począwszy od pożyczki zł. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nejakbądź używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ 1000 z 30-dniowem „ 1327 5–?

Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Wyprzedaż książek za bezcen.

Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 ct. — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach zł. 5.40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 60, zniż. 40 ct. — **Bałucki.** Ostatnia stawka, nowella zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Bolesławita.** Trzeci maj, dramat zł. 1.50, zniż. 40 ct. — **Bartoszewicz.** Kościoły warszawskie cena 3 zł. zniż. 2 zł. (ze staloryt.) — **Baudrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej zł. 3 zniż. 1.20. — **Buszczyński.** Ameryka i Europa statystyka hist. 1 tom. zł. 5, zniż. 1.40. — **Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chlędowski.** Skrupuły, powieść zł. 1.50, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach zł. 3, zniż. 1.50. — **Czemeryński.** O dobrach Rzeczypospolitej polskiej zł. 4, zniż. 1.40. — **Chełkowski.** Wakacje powieść zł. 3 zniż. 1. — **Chlędowski.** Dziedziczki. Żywot arcybiskupa lwow. Sierakowskiego zł. 2, zniż. 70 ct. — **Dykcyonarz** biblijny, 4 tomy, zł. 10, zniż. 3. — **Dobrowolski.** Panowanie Stanisł. Augusta z rycinami c. 60, zniż. 25. — **Elementarz** Towarzystwa ośw. lud. (z rycinami i mapkami) c. 30, zniż. 10. — **El-y.** Żyd dramat w 3 aktach zł. 1, zniż. 40 c. — **Flaubert.** Córa Hamilkara, pow. historyczna zł. 2, zniż. 80 c. — **Grudzińska.** Idealista, poemat fantastyczny c. 75, zniż. 25 c. — **Goczałkowski.** Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy, 2 ryciny zł. 5, zniż. 1.60. — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce zł. 1.80, zniż. 1. — **Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego zł. 2.40, zniż. 1. — **Hofman.** Nowoczesna chemia zł. 3.50, zniż. 1. — **Kosiński.** Obrazki dawne i teraźniejsze, 3 tomy zł. 4. 0, zniż. 1.50. — **Koziebrodzki.** Klaudya, dramat c. 50 c. zniż. 15. — **Kraszewski.** Bezimienna 2 t. cena 6 40 zniż. 3 zł. — **Karpiński Fr.** Dzieła zł. 8.1a, zniż. 3. — **Kochanowski Wespazjan.** Pisma wierszem zł. 1.20, zniż. 40 ct. — **Krzyżyński.** Geografia początkowa c. 80, zniż. 20. — **Laugel.** Głos, ucho i muzyka zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Libelt.** Pisma krytyczne, 2 tomy zł. 6.40, zniż. 1.80. — **Legouvé.** Dwie królowe, dramat zł. 1.50, zniż. 50 c. — **Łoś W.** Wizerunki króla Stanisława Augusta zł. 1, zniż. 30 ct. — **Łoś W.** Rok 1870, dramat c. 80, zniż. 20. — **Łepkowski.** Sztuka, jej dzieje i podręcznik (104 drzeworytów) zł. 4, zniż. 1.50. — **Müller.** Religia jako przedmiot umiejętności porown. zł. 1.20, zniż. 40 c. — **Mochnacki.** Powstanie narodu polskiego r. 1831, 3 tomy, zł. 8, zniż. 2.50. — **Milewski.** Herbarz (dopełnienie Niesieckiego) zł. 4, zniż. 1.20. — **Müller.** Świat roślinny, 2 tomy (wolin. z 400 drzeworytami) zł. 4, zniż. 1.20. — **Mohl.** Encyklopedya umiejętności politycznych, 2 tomy zł. 9, zniż. 3.50. — **Niemcewicz.** Panowanie Zygmunta III., 3 tomy. zł. 4.20, zniż. 2. — **Chodzko.** Historya domu Ostrowskich, 2 tomy zł. 10, zniż. 5. — **Ostrowskiego Tomasza** żywot, 2 tomy zł. 10, zniż. 4. — **Ordon.** Poezye cena 1.50, zniż. 60 ct. — **Paprocki.** Herbarz rycerstwa polskiego zł. 15, zniż. 6. — **Pol.** Obrazy z życia i natury, 2 tomy z mapą i rycin. zł. 4, zniż. 1.20. — **Rastawiecki.** Słownik malarzy polskich, 3 tomy, ze sztorytami zł. 12, zniż. 5. — **Rovani.** Młodość Juliusza Cezara, pow. hist. zł. 3, zniż. 1. — **Relacye nuncyuszów** apostolskich o Polsce zł. 11, zniż. 4. — **Szujski.** Literatura świata niechrześcijańskiego zł. 3, zniż. 1.20. — **Szmitt.** Dzieje Polski XVIII w. 3 tomy zł. 6, zniż. 2. — **Städeler.** Przewodnik do jakościowego chem. rozbioru zł. 1, zniż. 50 ct. — **Skarbek.** Ogólne zasady nauki skarbowej zł. 3, zniż. 1. — **Stuart-Mill.** Rządzie reprezentacyjnym zł. 2.40, zniż. 80 c. — **Simon J.** Szkoła zł. 2, zniż. 50 c. — **Sabowski.** Intrygant, p wieść zł. 1. 0, zniż. 60 ct. — **Taillandier.** Serbia w XIX wieku zł. 2.40, zniż. 80 ct. — **Tatomir.** Geografia i statystyka dawnej Polski zł. 8, zniż. 60 ct. — **Tripplin.** Fantastyczni lekarze 2 tomy zł. 6, zniż. 2. — **Wierzbicki.** Geometrya wykreślna, 2 tomy, z atlasem zł. 4, zniż. 2 — **Wundt.** O duszy ludzkiej i zwierzęcej zł. 9, zniż. 2. — **Zacharjasiewicz.** Marek Poraj, pow. hist. zł. 2, zniż. 9 c. — **Załuski** tow. Wspomnienia o pułku polskim gwardii Napoleona zł. 2.40, zniż. 90 c. — **Żurański.** Wykład elementarny z dziejów czytelnia, 2 tomy, 60 c., zniż. 20. — **Żuliński F.** Wiara i wiedza c. 75, zniż. 25. — **Jordan.** Położnictwo 2 tomy, zł. 4, zniż. 3 złr. 1678 1–6

Adres: *K. Bartoszewicz w Krakowie, Rynek nr. 18*

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

Główny Cennik Nasion

pierwszego w kraju specjalnego i wyłącznie 1517

głównego składu nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie przy placu Halickim l. 15. w gmachu Banku hipotecz.

opuścił już prasę

i rozseła się na żądanie franco.

Exposition Universelle Paris 18 8 Dwa Medale.

Wystawa światowa Wiedeń 1873. Dyplom i wielki medal sreb. 1872.

C. k. uprz. krajowa fabryka aparatów do wyrabiania wody sodowej, krystyr i syfonów,

Karola Pochtler, we Wiedniu,

Neubau, Westbahnstrasse 35. 1225 1–12

poleca specjalnie wszystkie krystyry kobiece, do ran i do wstrzykiwania z ewoy, nowego srebra, mosiądzu, gumi i szkła, klyzepompy, irygatory, aparaty do wyrabiania wszelkich napojów musujących, aparaty do wyrabiania wód mineralnych, zupełne urządzenie do fabrycznego wyrobu i wyszynku wszelkich napojów, zawierających kwas węglowy, syfonów najnowszej i najlepszej konstrukcji, patent. zatyczki do wody mineralnej, patent. prasy korkowe na wino, piwo, likiery i do flaszek z wodą mineral., patent. dzbanki na olej i nafte. Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Pierwsze, prawdziwe, leczące preparaty słodowe Jana Hoff, opatrzone są dla c. k. austr. węgierskich państw zaprotokołowaną marką ochronną. (Portret wynalazcy Jana Hoff.) Kawa słodowa i mączka pożywna dla dzieci 44kroć odznaczone. (Założenie przedsiębiorstwa 1847.)

Pomocną skuteczność

w przypadłościach astmy

i męczącego

kaszlu płucowego,

podają leczące przez 1000 lekarzy uznane **preparaty słodowe** c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoff, we Wiedniu** Graben, Bräunerstrasse 8.

Następujące uznania potwierdzają powyższe:

Do c. k. fabryki nadwornej preparatów słodowych w Wiedniu. Graben, Bräunerstrasse 8.

Korzystając z zwróconej przez p. Hartla, reprezentanta „Weltblatt“ uwagi o wybornej dobroci i sile leczącej przez pana wyrabianych wyrobów słodowych, uczyniłem w końcu, gdy ku uchyleniu **przypadłości astmetycznych i męczącego kaszlu płucowego,** wszelkie używane środki żadnej nie przynosiły mi pomocy, użytek z **piwa zdrowia i z ekstraktu słodowego i z cukierków słodowych**, i patrzcie, po krótkiem zażywaniu tych prawie cudownych środków leczniczych, odzyskałem moje zupełne zdrowie.

Dla dobra cierpiącej ludzkości nie mogę pominąć, ażebym panu nie wyraził publicznie najżywszego podziękowania za pańskie nieoszacowane wynalazki.

Meidling pod Wiedniem, we wrześniu 1878.

Teresa Selner, Hauptstrasse Nr. 5.

Fabrykaty słodowe Jana Hoff odznaczono w przeciągu 30 lat, jak długo istnieje przedsiębiorstwo, 48 kroć dyplomami na dostawy dla dworów i medal nagrody ze wszystkich krajów Europy. Żadne temu podobne przedsiębiorstwo nie cieszy się tak długiem powodzeniem. Wszyscy lekarze wyrażają swe uznania, ordynując te środki bezpośrednio lub doradzając użycie takowych, z tych zatem względów nic należy się dziwić, że cierpiący z pełnem zaufaniem kupują te środki lecznicze, przynoszące im skutek.

We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera, O. T. Winckler, **W. Marszałkiewicza**; w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Krug, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza i u spaskob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny, w Brodach Br. Witosławskiego. 1197 6–8

Pierwszy, prawdziwy ekstrakt słodowy Jana Hoffa dla tych, którzy nie cierpią piwa. Takowe zostało w przeciągu 30letniego istnienia przedsiębiorstwa 44 kroć odznaczone.

Pierwsza, prawdziwa, flegmę rozpuszczająca czekolada z ekstraktem słodowego, została w przeciągu 30letniego istnienia przedsiębiorstwa 44kroć odznaczona.

Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające flegmę, leczące Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są opakowane w niebieskim papierze. Takowe zostały 44 kroć odznaczone w przeciągu 30letniego istnienia przedsiębiorstwa.

C. GIANI — WIEN

C. k. nadworny zakład misterstwa **robót tkackich i haftów** ***we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.*** **Obfity skład paramentów kościelnych.**

Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, całunów itp.** pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonczenia.

(Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także za spłatami ratalnemi.) 3966 4–20

Handel towarów korzennych

W. MARSZAŁKIEWICZA we Lwowie

ul. Krakowska l. 6. *sprzedaje mimo podwyższenia cła po dawnych niezaprzeczenie najtańszych cenach:*

Kawy:	zł.	ct.	Herbaty:	zł.	ct.
Jawa złota	1	—	Imperyjal czarna po kilo 4 zł.	—	ct.
Jamajka gruboziarnista	1	—	„ kwiat	4	—
Ceylon	1	—	Melange	3	—
„ drobniejsza	—	96	Diamond czarna	3	—
Mokka	—	92	Familijna kwiat.	3	—
Laguayra najprzedniejsza	—	90	Congo czarna	1	60
Campinas (Jawa bahia)	—	80	Congo przepolity	1	20
Guatemala	—	72	Wysiewki herbac.	1	40
Santos przednia	—	64	„	1	20

Cukier w głowie po 48 i 47 c. za kilo. **Rum** z Jamajki stary 1.40 lub 1 zł. but.

Inne artykuły po stosunkowo niższych cenach.

Główny skład wyrobów słodowych dr. J. Hoffa Piwo czekolada i karmelki słodowe po cenach fabrycznych. 150 9–?

Rajola najprzedniejsze i owo poprawne **pługi**,
Ransomu i **Ruckerta** i wyjątkowe **pługi** mego wyrobu całkiem z którego żelaza z stalowemi lemieszami w 3 wielkościach, jakoteż dwu i trzyskibowe
Zugmayery i **Rachadla** poprawne.
Siewniki szerokorzutne i rzędowe, lekkie nowego modelu
Baklera młynki do czyszczenia zboża
Cylindry francuskie (Trieur)
Sieczkarnie, młynki do szrotowania i miłelenia.
Gniotki do gniecenia słodu.
Młocarnie ręczne i kieratowe z przyrządem do czyszczenia i bez tegoż przewozne i sta ...e najnowszej i najlepszej konstrukcji, jakoteż wszelkie dla tutejszych stosunków odpowiednie maszyny i narzędzia rolnicze, tudzież
Pompy studzienne i sikawki są tanio na składzie u 1636 2–?

J. WYCHERA

we Lwowie ulica Gródecka l. 47¾.

Główny skład i wysyłki dla całej monarchii i zagranicę

c. k. patentowanych specyficznych

PREPARATÓW PURITAS:

MYDŁA do ust i ESENCJI do ust,

tudzież

SZCZOTECZEK do zębów PURITAS

Dr. C. M. Faber

przyjęła podpisana firma hurtowna i załatwiać będzie wszystkie do niej nadchodzące zamówienia rychło.

FELIX GRIENSTEIDL,

we Wiedniu, Sonnenfelsgasse 7.

Główny skład u Paul Eckardt

we Wiedniu, III. Heumarkt 7.

Na wystawie w Filadelfii r. 1876 z pomiędzy wszystkich konkurentów świata jedyna nagrodę pierwszą. 1212 8 12

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach materjałów aptecznych.

Peter Möller's naturellar MEDICINAL DORSCH LEBERTHRAN

Tran Möllera, wyrabiany we własnych fabrykach na miejscu połowu, na wyspach Lofolt (Norwegja) ze świeżych i wyborowych wątrób, ma kolor naturalny bladawo żółty, smaku przyjemnego oliwy, prawie bez zapachu, łatwy do strawienia, nawet na najsłabszy żołądek.

Tran ten bywa w samych fabrykach napełniany do flaszek i opatrzony oryginalnemi etykietami i kapslą, jest zatem jedynym produktem tego rodzaju, nie ulegającym żadnemu fałszerstwu lub jakiejkolwiek innej manipulacji ze strony odprzedających. Z tego względu dana jest konsumentom wszelka gwarancja, otrzymają bowiem czysty naturalny produkt ze wszystkiemi przymiotami leczniczemi, które okazały się skutecznemi w słabościach piersiowych i płuc, skrofułach, gruczołów osłabieniu itp.

Ażeby usunąć przesąd, który publiczność ma do „tranu brunatnego“ medycznie skuteczniejszego, jak bladawo żółty, także nazwany białego gatunku, polecam do uwzględnienia dołączoną do każdej flaszki rozprawę o tranie, tudzież o jego przyrządzeniu i fałszerstwach.

Główny skład we Wiedniu: Paul Eckhardt, III. Heumarkt 7. Cena flaszki 1 złr.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera, w Kołomyji w apt. Jana Sidorowicza, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u W. Müldnera i Spół., w Rzeszowie J. Schaitter i Spół., w Przemyślu M. Krug., w Nowym Sączu w apt. Rom. Jakubowskiego, w Jarosławiu J. Rohm apt.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt F. Stechera

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.